№ 281 — Rocznik XV.

Sobota, 6 grudnia 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya. Ekspedycya i Biúro Redakcyi prz. pl. cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 13 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 93 tal., w Ameryce 6 tal. ½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 grudnia.

W Wiedniu przebrzmiały już uroczystości jubileuszowe; cesarz pospieszył do Gödölö, gdzie rozegra się niezawodnie ostatni akt przesilenia gabinetu węgierskiego. Była chwila, gdzie zdawało się, iż przesilenie zażegnaném zostało . tymczasem ostatnie depesze telegraficzne przedstawiają rzecz całą w groźniejszém o wiele świetle, niż ją przeczuwały dzienniki węgierskie i wiedeńskie. Prezes gabinetu Szlavy uczynił pozostanie swe zależném od wstąpienia do gabinetu p. Szella, a gdy układy z nim nie doprowadziły do pożądanego celu, oświadczył pan Szlavy, iż składa urząd prezesa gabinetu. Wszystkie kombinacye co do następcy p. Szlavego uważamy w obec rozgardyaszu i niesłychanego chaosu, jaki opanował wszystkie koła Madziarów, za przedwczesne.

Dziś zbiera się na nowo po całotygodniowéj niemal przerwie sejm galicyjski. Na porządku dziennym będzie niezawodnie sprawozdanie o przyjęciu, jakiego doznała ze strony „najmiłościwszego cesarza" deputacya pięciomilionowego kraju. O ile wierzyć można dziennikom wiedeńskim, deputacya ta w niczém nie doznała ani lepszego ani gorszego przyjęcia, co deputacye innych maluczkich kraików lub nawet deputacya lwowskiego S omer Israela!

Zgromadzenie narodowe wersalskie dokonało wreszcie wczoraj wyboru ostatnich dwóch członków komisyi konstytucyjnéj a to w skutek kompromisu prawicy z lewicą, z których pierwsze widząc, że z powodu usunięcia się od głosowania lewicy, zrażonéj bezwzględném postępowaniem prawicy, niemożebném mu będzie uzupełnienie wyboru, oświadczyło, że odda swe głosy na członków lewicy. Nic nie przyjdzie z tego opozycyi, gdyż cztery jéj głosy zginą w obec 26 zwolenników rządowych. Na tém posiedzeniu wniósł prezes gabinetu ks. Broglie wniosek do ustawy o zapomogach mających się udzielić tym mieszkańcom Alzacyi i Lotaryngii, którzy pozostali obywatelami francuzkimi a deputowany Lamy motywował swą interpelacyą co do stanu oblężenia, jaki ciąży jeszcze na tylu departamentach republikańskiéj Francyi. Po przemówieniu ks. Broglie, który uzasadniał potrzebę wyjątkowych środków po swojemu, t. j. koniecznością utrzymania zagrożonego porządku społecznego zepchnięto rzeczoną interpelacyą z porządku dziennego 407 głosami przeciw 243.

Izbie włoskiéj przedłożoném zostało sprawozdanie deputowanego Correnti o ustawie szkólnéj ludowéj. P. Correnti już przed trzema laty wniósł w charakterze ministra oświecenia wniosek analogiczny z dzisiejszém sprawozdaniem; reformy te atoli rozbijały się podówczas o brak funduszów. Wniosek dzisiejszego ministra oświecenia p. Scialoji domaga się również ogólnego bezpłatnego nauczania, z pod ogólnéj atoli reguły wyłącza majętniejszych obywateli. Komisya natomiast obstaje przy szkołach bezpłatnych, żąda jednakże, aby wydatki na takowe pokrywały daniny składane do kasy komunalnéj przez pojedyńcze rodziny.

Bombardowanie Kartageny trwa bez przerwy. Na żądanie główno-dowodzącego jenerała opuściły eskardy mocarstw zagranicznych swe stanowiska pod oblężoném miastem. Tym sposobem odciętą zostanie powstańcom ostatnia nadzieja, a upadek miasta stanie się rzeczą nieuniknioną.

W sprawie „Virginiusa" telegrafują z Filadelfii, że podpisaną już została przez sekretarza stanu Fisha i posła hiszpańskiego admirała don Juanna de Bernabe konwencya co do załatwienia tego sporu. Konwencya ta obejmuje cztery artykuły, z których pierwszy mówi o wydaniu bezzwłocznem „Virginiusa" wraz z całym przy życiu pozostałym personałem; drugi o salutowaniu flagi amerykańskiéj; dwa ostatnie artykuły odnoszą się do ukarania winnych i wynagrodzenia szkód, jakie przysądzone zostaną przez złożony ku temu trybunał Stanom Zjednoczonym.

Donosimy wreszcie, iż walne zebranie wyborcze powiatu kościańskiego celem wyboru kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego odbędzie się w dniu 12 b. m.

W sprawie wyborów.

W dniu 10 grudnia r. b. stósownie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wyłożone zostaną listy wyborcze do wyborów do parlamentu niemieckiego. Zwracając na to uwagę, nadmieniamy przy tém, iż stósownie do §. 8 prawa wyborczego z dnia 31 maja 1869 r., reklamacye wszelkie przeciw listom wyborczym mogą być tylko wnoszone **w ciągu dni ośmiu,** licząc od dnia ich wyłożenia czyli od dnia 10 grudnia. Nie odkładając więc ani na chwilę sprawdzenia, czy każdy wyborca w liście wyborczéj pomieszczonym został, należy listy rzeczone zaraz po wyłożeniu przejrzeć i zaraz, w razie ich niedokładności, reklamacye zanieść. Wyborcą zaś do parlamentu jest każdy w obrębie związku niemieckiego zamieszkały, który lat dwadzieścia pięć ukończył a nie znajduje się pod opieką lub kuratelą, lub nad majątkiem którego sąd nie otworzył konkursu, lub nie pobiera wsparcia ubogich z funduszów policyjnych i gminnych lub wreszcie nie jest wyrokiem sądowym pozbawionym praw obywatelskich. Każdy więc, kto nie podchodzi pod kategoryą powyższych wyłączeń a ma lat 25 skończonych, winien być na liście wyborców w téj gminie pomieszczonym, w któréj zamieszkuje. W razie opuszczenia winien o prawo wyborcze reklamować.

Otóż obok postawienia kandydatów na posłów, o czém na tém samém miejscu w dniu wczorajszym mówiliśmy, drugą w téj chwili najpilniejszą pracą jest ścisłe przejrzenie list wyborczych i dopilnowanie, by każdy uprawniony do wyborów pomieszczonym w nich został. O dalszéj pracy wyborczéj następnie powiemy, dziś nastajemy tylko na pilne spełnienie tych dwóch prac. Co do wyboru kandydatów na posłów, nie stawiamy z naszéj strony żadnych ani téż gatunkujemy ich podług ciepła uczuć wewnętrznych, bo ani na to miary nie mamy, ani to wreszcie rzeczą ludzką; pragniemy jedynie, aby do obowiązków tych powoływano osobistości, które obok wykształcenia i zdolności z charakteru wybitnie polskiego na piastowanie godności téj zasługują, co wreszcie téż wypowiedziało wczorajsze walne zebranie śremskie, oświadczając przed przystąpieniem do wyboru kandydatów na posłów, iż tylko takich postawi, którzy do koła polskiego należeć będą i nie zerwą z nim solidarności, czyli innemi słowy, których wybitnym charakterem jest: polskość. I słusznie, taki bowiem z całą gorliwością będzie bronił wszystkiego, co jest u nas zagrożoném i co jest dla nas najdroższém.

* P. Steuer rzecznik i notaryusz z Szamotuł uprasza nas, odwołując się do prawa prasowego, o sprostowanie wiadomości podanych w piśmie naszém w korespondencyi z Szamotuł co do zachowania się jego przy prawyborach.

Czyniąc zadość prośbie jego, podajemy rzeczone sprostowanie, brzmi ono jak następuje:

Sprostowanie.

Artykuł podany w nr. 253 Dziennika Poznańskiego z dnia 4 listopada 1873 pod napisem: „Szamotuły, dnia 1 listopada (Prawybory)" o którym dopiero przed kilku dniami wiadomość mnie doszła, zaczém i dopiero teraz na takowy odpowiedzieć mogę, zawiera twierdzenia z prawdą się niezgadzające. Jest tylko tyle z prawdą zgodne, że p. Cybulski poproszonym został wystąpić z pośród otaczających go wyborców i przybliżyć się do stołu, albowiem dozór prawyboru nie mógł się dostatecznie przekonać o pewności głos oddającéj osoby. Słowa w usta mi włożone: „O pensionaer! das werden wir uns merken:" nie są słowami przezemnie wymówionemi; osoby naówczas obok mnie będące, wyraźnie oświadczyły, że twierdzenie to jest czystém kłamstwem, ponieważ oni byliby słowa te gdybym takowe był powiedział, niechybnie musieli słyszeć. Kto mnie i sposób myślenia mój zna, którego przez moją prawie szesnastoletnią czynność przy tutejszym sądzie powiatowym nigdy nie taiłem, ten niedzieć powinien, że ja każde przekonanie i każde prawo wysoko cenię a zatém dalekim jestem od tego, abym się miał jakiegokolwiek nieprzynależytego wpływu na wybory dopuścić.

Bezimienny autor artykułu rzeczonego dobrze byłby uczynił, gdyby wprzód wywiedział się o zaszłém zdarzeniu od wiarogodnych świadków, zanim się ośmielił z rzeczą tą publicznie wystąpić i chciał dać podpisanemu naukę, którą tenże wzruszony markotnością z pogardą odrzuca.

Szamotuły, 5 grudnia 1873.

Steuer,
Rzecznik i notaryusz.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sędziego powiatowego i dyrygenta wydziału Friemel w Świeciu mianować radzcą sądu powiatowego.

Sędzia powiatowy Walter w Szubinie mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Kłodzku a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Wrocławiu z miejscem zamieszkania w Neurode.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Śrem, 4 grudnia.

(Walne zebranie przedwyborcze.)

O godzinie trzeciéj z południa zagaił p. Konstanty Sczaniecki jako przewodniczący komitetu wyborczego na powiat śremski posiedzenie wyborców na sali Kadzidłowskiego, na które cała prawie inteligencya powiatu się zgromadziła, krótką przemową, w któréj zdał sprawę z nabytego doświadczenia w czasie ostatnich wyborów do sejmu pruskiego odbytych w tutejszym powiecie oraz na żądanie zgromadzenia wymienił wszystkich tych wyborców inteligencyi, którzy w czasie ostatnich wyborów swego obowiązku obywatelskiego bez żadnego powodu nie wypełnili. Poczém wezwał na trzymającego pióro p. dr. Broeckera ze Śremu. Po przeczytaniu pisma Centralnego komitetu wyborczego na W. Ks. Poznańskie, zauważył p. Sczaniecki, że przez wyprowadzenie się z powiatu p. Juliana Bukowieckiego ubył nam nasz mąż zaufania, wybrany przed półrokiem do reprezentowania życzeń powiatu na zgromadzeniu delegatów w Poznaniu i zapytał zgromadzenie czy chce nadal uważać p. Bukowieckiego za swego przedstawiciela na zebraniu w Poznaniu, czy téż pragnie w miejsce jego wybrać innego. Zgromadzeni wyborcy uznając zasługi p. Bukowieckiego byli przecież zdania, że niepodobną jest rzeczą żądać, iżby p. Bukowiecki, mieszkający obecnie we wrzesińskim powiecie, miał przybywać na nasze powiatowe zebrania i że przeto należy koniecznie przystąpić do wyboru nowego delegata.

Wybrany został jednogłośnie p. Konstanty Sczaniecki, sąsiad i przyjaciel p. Bukowieckiego, przez co zgromadzeni chcieli zarazem dać wotum zaufania dotychczasowemu delegatowi.

Po załatwieniu téj sprawy i oświadczeniu wyborców, że kandydatem poselskim może być tylko ten, który solidarności koła polskiego zrywać nie będzie, przystąpiono do wyboru sześciu kandydatów do sejmu Rzeszy niemieckiéj. Z przedstawionych czternastu kandydatów otrzymali największą ilość głosów:

Ks. Roman Czartoryski,
Dr. Wł. Niegolewski,
Eustachy Rogaliński,
Hr. Mieczysław Kwilecki,
Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski,
Władysław Taczanowski.

Zgromadzenie wyraziło przekonanie, że wszyscy przez nich proponowani kandydaci należeć będą do koła polskiego i zaleciło panu Sczanieckiemu, aby na zjeździe delegatów w Poznaniu takich tylko kandydatów popierał, którzy tego warunku święcie dopełnią.

KAZIMIERZ Z TRUSKOWA

czyli

pierwszy i ostatni litewski powstaniec.

Przez

Bonawenturę z Kochanowa.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 252, 253, 254, 256, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 270, 277, 278, 279 i 280.)

Dnia 5 (17) kwietnia Załuski z oddziałami powstańców trockich i upitskich pod dowództwem Ogińskiego, Matusewicza i Billewicza przeprawił się przez Wilią w Czabiszkach i téjże nocy stanął obozem w leśnéj okolicy pod wioską Kowgany o mil kilka od Wilna. Tu czekając dalszych sił na wyprawę przeznaczonych, wszystkich oddziałów, które między Wilią i rzeką Świętą zebrać się miały, główno-komenderującym naznaczył Gabryela Ogińskiego; — ogólne dowództwo piechoty Billewiczowi a jazdy Przeciszewskiemu powierzył. Przy sztabie federacyjnym powiatów oprócz szefa sztabu Goreckiego znajdowało się kilku deputowanych. Radzca stanu Królestwa Polskiego, Marcin Zalewski podjął się spełniać czynność intendenta. Doktor medycyny Baranowski objął inspekcyą nad ambulansami. Jeden z oficerów polskich trudniących się przed powstaniem robotą drogi bitéj z Kowna do Dynaburga i kilku geometrów miejscowych wezwani zostali do służby kwatermistrzostwa. Młodzi obywatele użyci za adjutantów zawiadowali kancelaryą sztabową.

Obecna siła zbrojna w Kowganach była jak następuje: Trzy oddziały piechoty upitskiéj: Billewicza, Miłosza i Puszyńskiego zawieraly 400 strzelców i do tysiąca kosynierów. Troczanie, których miasto powiatowe i znaczną część powiatu zajmował pułkownik Kotuzow z komendą regularną i kapitan Sprawnik z bandami uzbrojonych burłaków, mieli pod dowództwem Matusewicza, Rudominy i innych 300 strzelców i przeszło tysiąc kosynierów. Jazda cała wynosiła 140 koni. W ogóle było blisko 3000 ludzi.

Ponieważ z pod Kowna i Trok do Wilna komunikacya została wolna, wojenny gubernator wileński Chrapowicki, powziąwszy łatwo wiadomość o zgromadzaniu się powstańców, chciał uprzedzić kroki zaczepne. — Tym końcem wysłał pułkownika Litwinowa z kilkuset końmi kozaków Kabardyńców, kilku kompaniami piechoty i trzema działami, żeby jednocześnie z pułkownikiem Kotuzowem stojącym w Trokach napadł niespodzianie na powstańców stojących pod Kowganami. — Lecz szpieg przed wojskiem wyprawiony z Wilna a przejęty i wybadany przez naszych wydał tajemnicę ułożonéj na nich wyprawy. — Natychmiast więc, to jest po północy 8 (20) kwietnia Załuski wysłał Stanisława Mickiewicza w 15 koni dla sprawdzenia zeznań szpiega a o wschodzie słońca wedle planu Billewicza, poczyniono przygotowania na przyjęcie nieprzyjaciela. Ranek upłynął spokojnie, dopiero o południu doszła wiadomość niezawodna, że Mickiewicz z całą swoją komendą wpadł w ręce kozaków i stósownie do manifestu cesarskiego rozstrzelony został. — Razem téż dano wiedzieć, że Moskale zatrzymali się o kilka wiorst od Kowgan w Owsianiszkach, folwarku obywatela Matusewicza, ojca Wincentego, zkąd, jakoby już nie do Kowgan, lecz do Trok dla połączenia się z Kotuzowem iść mieli, ponieważ Sprawnik ostrzegł ich o przemagającéj sile powstańców. Przeciszewski podał wtedy myśl uderzenia na przednią straż nieprzyjacielską. — Naczelnik zgodziwszy się na to, uradził z Billewiczem, jak ten plan wykonać. Billewicz i Miłosz wziąwszy parę set strzelców i tyleż kosynierów, osadzili nimi brzeg lasu po nad drogą do Owsianiszek wiodącą, sam zaś Załuski i Przeciszewski w dziewięćdziesiąt koni, rozdzieleni na dwie części ruszyli do Owsianiszek, żeby ubiedz w obiadowéj porze Kabardyńców a jeśli się nie uda gwałtownym napadem zmusić ich do odwrotu, to starać się całą komendę Litwinowa na zasadzki wprowadzić. Reszta zaś oddziałów miała rozkaz czekać w uprzednich stanowiskach. Pod końcem lasu była karczma, przy któréj tego samego dnia rozstrzelony został Mickiewicz. Tam się konnica zatrzymała na chwilę, niektórzy pozsiadali z koni i kiedy się naradzają jak uderzyć na nieprzyjaciela, kozak stojący po za karczmą na wedecie, wysuwa się naprzód, wskakuje na konia i pędem wiatru unosi się do swoich. Gdy napróżno dano do niego kilka wystrzałów, cały oddział Przeciszewskiego mając na swoim czele Załuskiego, pędzi za nim w największym nieporządku co koń wyskoczy i dopiero się upamiętał, skoro po za górą przywitany został kartaczowym ogniem. Wtedy kawalerya upitska nie dotrzymawszy placu ucieka a kozacy tuż za nią. W tym nagłym odwrocie legło kilkunastu młodzieży, ale tę stratę powetował zaraz Billewicz, który ukryty w krzakach, przypuściwszy Kabardyńców na kroków dwadzieścia rozpoczął do nich gęsty ogień z ręcznéj broni, ze trzydziestu na placu położył i wielu poranił. Poczém po kilka razy odparł tyralierów i długo pozostał w tejże saméj pozycyi, sądząc, że cały oddział Litwinowa wciągnie w zasadzkę, ale ten nie odważył się opuścić wzgórza, na którém stała jego artylerya i o zachodzie słońca nie do Trok, jak miał zamiar, ani do Kowgan, ale nazad do Wilna pomaszerował.

Wieczorem przy blasku roznieconego przez cofających się barbarzyńców pożaru we dworze, karczmie i wsi owsianiskiéj, Miłosz zszedł z placu bitwy. Matusewiczowi polecono rozłożyć biwaki swego oddziału koło pogorzelisk ojcowskiego domu i na niwach własnéj ziemi pogrzebać ciała poległych.

Nazajutrz powstańcy upewniwszy się dostatecznie o kierunku nieprzyjaciela, odprawili w swoim obozie solenne pogrzebowe nabożeństwo, podczas którego Antoni Gorecki następujące wiersze improwizował na cześć poległych pod Owsianiszkami kolegów swoich i na pożegnanie Kowgan.

Żegnajcie lasy, przestrzenie
Gdzie nasi legli ojcowie,
Żegnaj Zawiszo, Hoppenie,
Fabrycyuszu, Szlogierze! —
Już wasze imię zasłynie,
Wspomni potomek daleki,
My, Bóg wie, w jakiéj krainie
Idziemy zawrzeć powieki. —
Już grzmią bębny, huczą rogi,
Daléj zacznijmy śpiewanie;
Niechaj słyszą i drżą wrogi,
Litewskie idzie powstanie. —
Nie ufajcie w moc siarczystą,
Huki dział nas nie zastraszą.
Zdobędziem ziemię ojczystą,
Albo legniem z bracią naszą. —

Tegoż dnia złożono radę, na któréj postanowiono pozostać w Kowganach i czekać powrotu postańców wyprawionych w rozmaite strony dla powzięcia wiadomości o różnych częściach powstania. — Wkrótce téż zaczęły nadciągać spodziewane oddziały, z Wiłkomierza Izenszmita i Kołysków, z Poniewieża L. P. Wiłkomierzanie mieli do dwustu frejszyców, uzbrojonych po większéj części w dubeltówki, do stu pięćdziesięciu porządnéj jazdy, do pięciuset kosynierów i jednofuntową wiwatówkę. L. P. przyprowadzał z sobą 200 strzelców, 1000 przeszło kosynierów, pomiędzy którymi do 500 dzielnych Łotyszów, i 120 koni pod komendą Żeligowskiego. Dwa dni następne, to jest 10 (22) i 11 (23) kwietnia, upłynęły w Kowganach na przeglądach i oporządzeniach wojskowych. Tymczasem nadchodziły i doniesienia z okolic odleglejszych. Otrzymano naprzód w obozie federacyjnym smutną wieść o wzięciu i wyrznięciu Oszmiany przez puł. Werzulina. Przy czém Przeździecki raportował, że się cofnął do Wiszniewa, o 11 mil za Oszmianę, a zatém przeszło o mil 20 od Wilna. — Z pod Uciany przybyły obywatel oznajmił, że oddziały Platera, Grotkowskiego, Lisieckiego i innych — lubo dały opór Szyrmanowi — nie mogły mu jednak przeszkodzić zwrotu na Poniewież. Z kowieńskiego Prozor doniósł, że Hrubowicz z oddziałem szawelskim zbliżył się był do Kowna, ale bez pomocy nie śmiał zdobywać miasta i pomaszerował nazad. Ze Święcian doszła niewątpliwa wiadomość, że jenerał Chyłkow z dywizyą rezerwowych wojsk moskiewskich nadciągnąwszy z gubernii grodzieńskiéj, powiat zawilejski zajął, władzę dawniejszą umocował i poszedł sam do Wilna. Co téż poświadczyli akademicy od głównego komitetu wileńskiego wysłani na zwiady. Z Niemenczyna przybyły kapitan Giecewicz objaśnił o powodach niemożności zebrania się w jeden punkt porozrzucanych wileńskich oddziałów. Nakoniec Kazimierz Truskowski pismem swojém z Poniewieża zawiadomił, że jen. Major wkroczył już do powiatu a jen. Nabokow i Szyrman z innych stron zająć go mają. Donosił przytém, że ostatni z nich prowadzi z sobą znaczny zapas amunicyi i dąży na Szawle do jen. Palena; radzi zatém, aby wyprawy na Wilno na teraz zaniechać a, rzuciwszy się w przeciwną stronę, starać się się wszelkiemi siłami jenerałowi Szyrmanowi przeciąć drogę.

Rozważywszy dobrze te okoliczności, rada wojenna większością zdań postanowiła opuścić Kowgany i z obecną siłą zbrojną, wynoszącą do 7000 ludzi, przeprawić się nad prawy brzeg Wilii. W skutek więc tego niebawem odwrotny pochód rozpoczęto.

W Giegużynie, gdzie pierwszy nam nocleg przypadał, przybyli do obozu naszego Michał Wołowicz i Przecławski, emisaryusze z Warszawy, z poleceniem od rządu narodowego, ażeby powstańcy przedewszystkiém starali się zająć Połągę, dokąd przypłynąć miały okręty angielskie ze znacznym zapasem broni i amunicyi, zakupionym przez komitet polski w Paryżu. Nazajutrz przeprawiliśmy się przez Wilią w Janowie, zkąd naczelnik po odebraniu raportu o zajęciu Poniewieża przez Szyrmana, nie czekając dłużéj, wyruszył zaraz z połączonemi siłami swojemi na Zejmy na Szał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów, 2 grudnia.

(Jubileusz cesarski. — Konfiskata. — Odczyt p. z Wasilewskich Boberskiéj. — Towarzystwo pedagogiczne. — Stowarzyszenie.)

(T) W chwili gdy piszę, jaśnieje miasto bardzo wspaniałą iluminacyą. Wszystkie okna i okienka oświetlone. Szczególnie części miasta przez żydów zamieszkałe, ich bóżnice, lokal Schomer Israela i budynki rządowe bardzo rzęsiście iluminowane. Pogoda sprzyja więc téż tysiące ludzi przechadza się po jasnych ulicach. Rano było uroczyste nabożeństwo, potém wojskowa parada. Wieczorem w teatrze galowe przedstawienie, rozpocznie się odśpiewaniem hymnu „Gott erhalte.“ Tym samym hymnem rozpoczęto koncert skrzypka Remeryego, dany wczoraj na sali ratuszowéj na korzyść opieki narodowéj. Z wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o tego rodzaju manifastacyach, o tworzeniu różnych pod imieniem dzisiejszego cesarza austryackiego fundacyach, o przygotowaniach do iluminacyi i t. d. Jedynie dzienniki nasze nie podzielają ogólnego zapału, mówię o lwowskich a niektóre, jak Dziennik polski i Szczutek złośliwych sobie nawet pozwalają uwag. O Dzienniku polskim już pisałem, Szczutek zaś wczorajszy — mówiono mi właśnie że został skonfiskowany — zamieścił rycinę wyobrażającą Galicyą w postaci poważnéj niewiasty siedzącéj w pokoju, na którego ścianie wisi z jednéj strony portret naczelnika Tadeusza Kościuszki, z drugiéj hr. Gołuchowskiego. Owoż do pokoju wpada Szczutek z próżnym lichtarzem prosząc o świeczkę, bo trzeba dziś iluminować. Pani Galicya daje mu więc złoty medal bity „na pamiątkę stuletniéj rocznicy rozbioru Polski“ z poleceniem, by medal ten u żyda zastawił i kupił za uzyskane pieniądze świeczkę. Ostra satyra! Dziennikowi polskiemu wytacza c. k. prokuratorya z powodu owych uwag o św. Bibiannie proces o obrazę majestatu, który jednakże powinien upaść w obec wydanéj wczoraj amnestyi dla wszystkich, którzy się dopuścili obrazy majestatu.

Odczyty na korzyść Towarzystwa pomocy naukowéj na Szlązku ukończyły się. Szereg ich zamknęła p. z Wasilewskich Boberska ślicznym rzeczywiście odczytem o Zygmuncie Krasińskim i jego dziełach. Poglądy szanownéj prelegentki na znaczenie dzieł wielkiego naszego wieszcza tak zdrowe, przedstawienie tak jasne, uwagi o poetycznych Krasińskiego utworach, a mianowicie o jego Psalmach przyszłości tak trafne, a cały wykład tak czystém, tak gorącém, szczerém i głębokiém uczuciem miłości ojczyzny owiany, że żałować należy, iż tak nieliczne grono słuchaczy z odczytu korzystało. Wielkąby p. Boberska oddała sprawie usługę, gdyby odczyty swe drukiem ogłosiła.

Z kolei nastąpią teraz odczyty urządzone przez Towarzystwo pedagogiczne. Ma ich być 50. Pierwszy odczyt odbył się wczoraj. Profesor Radziszewski mówił o wodzie i jéj składnikach chemicznych. Słuchacze mianowicie płci pięknéj — zebrali się bardzo licznie.

Zawięzuje się tu kilka stowarzyszeń. Między innemi zamierzono utworzyć „Towarzystwo kredytowe miejskie“ i „Stowarzyszenie polskie przyrodników imienia Kopernika“. Poruszono także na nowo myśl zawiązania stowarzyszenia czynszowników, czyli stowarzyszenia dla nabywania domów na własność, o czém kilkakrotnie w roku przeszłym pisałem. Istniejące tu stowarzyszenie młodzieży handlowéj, będzie dnia 8 b. m. obchodziło 500 letnią rocznicę swego istnienia — o czém zresztą już pisaliście.

Lipsk, 1 grudnia.

(Obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. — Kilka słów o Towarzystwie akademickiém. — Posażna Jedynaczka Fredry w Lipsku).

(X) W dniu 28 listopada obchodziło tutejsze akademickie Towarzystwo Naukowe Polaków w Lipsku uroczystém posiedzeniem pamiątkę śmierci wielkiego naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Posiedzenie to, na które przybyło także wielu Polaków po różnych naukowych zakładach Lipska się kształcących, zagaił przewodniczący Towarzystwa pan Stanisław Jeżewski stósownem przemówieniem, w którém wykazał ważność dnia tego dla Polaków, a przedewszystkiém młodzieży polskiéj, a następnie odczytał p. Mroziński rozprawę: O powołaniu poetów w narodzie. Po zamknięciu posiedzenia pozostali wszyscy zebrani w lokalu pięknie przybranym w zieleń i ozdobionym popiersiem nieśmiertelnego naszego Adama, aby wspólnie przepędzić wieczór, nasuwający tyle smutnych, ale zarazem i radośnych wspomnień. To téż posypały się wnet liczne mowy z patryotycznym nastrojem, przyjmowane hucznemi oklaskami, wnet zabrzmiały chórem nasze rodzinne pieśni i piosenki z młodzieńczych piersi zagrzanych miłością ojczyzny. — Niedługo potem zaszczycili nas swą obecnością wszyscy członkowie co dopiero utworzonego tutaj Słowiańskiego Spółku Akademickiego, do którego należą Czesi, Serbowie, Bułgarzy, Słowacy, Chorwaci, którzy z prawdziwą radością i życzliwością bratnią połączyli się z nami w uczczeniu naszego poety. Panowie Leszowsky, Prochaska, a przedewszystkiém p. Dokoupil występowali kolejno, winszując nam Polakom tak wielkiego męża, który „pomiędzy wszystkimi piewcami Słowiańszczyzny jest najpierwszą i najświetniejszą jéj gwiazdą“ i wyrażając zarazem swą radość, że sława śpiewaka Grażyny spada i na resztę Słowian. Nie potrzebuję tu pewnie wspominać, że podziękowano im za to jak najserdeczniéj z naszéj strony. Słowem jedném uroczystość ta udała się jak najlepiéj, to téż wszyscy z prawdziwém zadowoleniem udali się do domów.

Kiedy już mowa o tutejszych akademikach Polakach, to choć z żalem wypada mi tę smutną prawdę publicznie wypowiedzieć, że nie wszyscy, zwłaszcza z nowo-przybyłych czują potrzebę łączenia się w jedno grono, mające na celu naukę i postęp, że są nawet tacy, niestety, choć prawda w małéj liczbie, którzy nawet i po za Towarzystwem nie chcą się zbliżać do swoich ziomków i kolegów, żyjąc samotnie i podając najoryginalniejsze, jedne od drugich więcéj śmieszne powody tego swego odosobnienia, tego życia tylko dla siebie, powody, obrażające nawet rodzime uczucia — nie chcę ich tu powtarzać, żeby nie okryć śmiesznością tych panów, a przedewszystkiém jednego z nich, w oczach waszych czytelników. Ale rzućmy zasłonę na ten ciemny punkt naszéj nielicznéj garstki — może ten, który co dopiéro opuścił ławy szkólne, przyszedłszy do dojrzałości rozumu, nabędzie tego przekonania, że gdzie więcéj Polaków w jedném gronie, tam téż i dla niego powinno być lepiéj, a nie będzie twierdził, jak teraz, że gdzie ich więcéj, tam gorzéj itp.

Pomimo tego jednak Towarzystwo akademickie składa dość liczna drużyna młodzieży (25); Towarzystwo samo prosperuje jak najlepiéj i wszyscy do niego należący żywy w niém biorą udział i wszelkich dokładają starań, aby wznosić je coraz to wyżéj. I praca ta ich błogie wydaje skutki. Gdy dodamy, że i ziomkowie nasi, na polskiéj zamieszkali ziemi, starają się nas wspierać, a mianowicie naszą bibliotekę, możemy mieć nadzieję, że pomimo pustelniczéj abstynencyi owych kilku niby — oryginałów nie zginiemy, że owszem, tak jak teraz postępujemy, postępować téż będziemy i nadal. Przedewszystkiém wymienić tu muszę panią Callierową z Poznania, która zaskarbiła sobie na zawsze wdzięczność naszego Towarzystwa. Nie tylko, że wzbogaciła ona naszą bibliotekę, że przysyła nam Tygodnik Wielkopolski, ale przyobiecała nam, że i nadal będzie o nas pamiętać, nadsyłając nam dary ze swoich nakładów. W imieniu nas wszystkich pozwalam sobie na tém miejscu wyrazić Jéj nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Przed kilku dniami zaczęto przedstawiać na scenie tutejszéj Posażną Jedynaczkę Fredry w tłumaczeniu Rosena, która u publiczności cieszy się bardzo dobrém powodzeniem, gdyż dzisiaj właśnie dają ją już, jeśli się nie mylę, po raz szósty. — Zabawnych rzeczy można się było dowiedzieć przy téj sposobności w tutejszych recenzyach o tym utworze, które jasno dowodzą, z jakim wstrętem Niemcy piszą o wszystkiém, co polskie i jaką świecą nieznajomością rzeczy naszych. Najprzód w większéj części tutejszych dzienników, aby nie przyznać bez wszystkiego, że sztuka ta w oryginale jest polską, piszą recenzenci, „że Posażna Jedynaczka prawdopodobnie jest tłumaczoną z rosyjskiego czy może nawet z polskiego,“ „że sztuka ta napisaną została przed przeszło 40 laty;“ inni twierdzą, „że Fredro jako prawdziwy Polak naśladować musiał Francuzów,“ „że jest dosyć dobra i wesoła, ale że braknie w niéj tego prawdziwego i doskonałego niemieckiego humoru“ i t. p.

Prawda, panowie recenzenci, Posażna Jedynaczka to nie Lumpacy Vagabundus, przyznajemy to wam jak najchętniéj sami.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Podajemy tu wedle Dziennika Polskiego dwa dokumenta odnoszące się do unitów z Lubelskiego. Dokumenta te rzucają jaskrawe światło na ks. biskupa Kuziemskiego i konsystorz unicki chełmski a są tak wymowne, że żadnych objaśnień nie potrzebują.

Dokumenta te brzmią:

I.

Ministerstwo oświecenia narodowego. Kancelarya do spraw grecko-unickich dnia 28 listopada 1872 nr. 950, do wielmożnego prokuratora królewskiego przy sądzie kryminalnym warszawskim...

Przy odezwie d. 30 czerwca (12 lipca) rb. nr. 4056, wielm. prokurator nadesłał do opinii ministerstwa oświecenia akta przeciwko księdzu unickiemu Dyakowskiemu i jego żonie Bronisławie z Nowosielskich, obwinionych o ochrzcenie i wychowanie 4 swoich córek według zasad wyznania rzymsko-katolickiego i zapadłe w tym przedmiocie wyroki: sądu policyi poprawczéj w Warszawie, wydziału I. i sądu kryminalnego warszawskiego, mocą których małżonkowie Dyakowscy, w myśl art. 124, 200 i 201 obowiązującego w królestwie prawa o małżeństwie z r. 1836, uznani zostali za winnych odciągnienia swoich córek od wiary, skutkiem czego, stósownie do art. 196 kodeksu kar głównych i poprawczych, skazani zostali na osadzenie w wieży przez miesięcy 6; obok tego sąd kryminalny, mając na uwadze, że w obowiązującym kodeksie karnym nie ma wyraźnego przepisu stanowiącego ukaranie rodziców unitów, wychowujących dzieci w inném nie zaś unickiém wyznaniu; postanowił przed wprowadzeniem powyższego wyroku w wykonanie, przedstawić pomienione akta sprawy właściwym porządkiem pod rozpoznanie rządzącego senatu.

Po skrupulatném rozpatrzeniu okoliczności téj sprawy, po porównaniu z odnoszącemi się tutaj danemi ze spraw zarządu unickiego, okazało się co następuje: Art. 124 obowiązującego w Królestwie prawa o małżeństwie z roku 1836, który służył za zasadę ku obwinieniu małżonków Dyakowskich o przeciągnienie swoich córek na obrządek rzymsko katolicki, mówi tylko o formalnéj stronie zawarcia i rozwiązania małżeństw między osobami wyłącznie unickiego wyznania, ale nie stanowi reguł, któremi winniby kierować się małżonkowie małżeństw mięszanych, pod względem religijnego wychowania dzieci z tychże małżeństw zrodzonych.

Wyraźnéj wskazówki prawa w tym przedmiocie, nie ma wcale, pomimo, że w pomienioném prawie, jest cały rozdział 6 o małżeństwach między osobami wyznającemi różne religie.

W odnoszących się do obecnéj kwestyi art. 192, 195 i 198 tego ostatniego rozdziału, nie oznaczono wyraźnie, w jakim stósunku w mięszanych małżeństwach winno się znajdować wyznanie unickie względem katolickiego i czyli w art. 198 pod wyrażeniem „inne chrześciańskie wyznania“ należy rozumieć i grecko-unickie.

Z powodu téj nieokreślności prawa, zdarzały się w praktyce nieporozumienia i niejednokrotnie podnoszoną była, tak przez władzę duchowną grecko-unicką, jako téż i przez świeckie władze w Królestwie, kwestya co do tego: kto ma błogosławić małżeństwa mięszane unitów z rzymsko-katolikami, w jakim obrządku powinne być chrzczone, oraz w zasadach jakiego wyznania powinny być wychowane dzieci z tych małżeństw zrodzone?

Kwestya ta do ostatnich czasów pozostała nie rozstrzygniętą. Niemniéj przeto, z akt zarządu unickiego widać, że dzieci zrodzone z mięszanych małżeństw unitów i rzymsko-katolików, według przyjętego w dyecezyi chełmskiéj zwyczaju, wychowywane były stósownie do art. 195 i 198 prawa o małżeństwie — synowie w wyznaniu ojca a córki w wyznaniu matki. Że tego zwyczaju trzymali się i kapłani uniccy, zostający w małżeństwach z rzymsko-katoliczkami, widać ztąd, że konsystorz chełmski w listopadzie w 1866 r. uznawał za konieczne postanowić, iżby kapłani i służba kościelna wyznania unickiego, zawierający małżeństwa z osobami wyznania rzymsko-katolickiego, brali ślub w cerkwiach unickich, dzieci zaś zrodzone z tych małżeństw, chrzcili i wychowywali według obrządku grecko-unickiego.

Następnie, „były biskup chełmski ks. Kuziemski, uznając prawo o małżeństwie z r. 1836 co do unitów za niejasne, w celu przecięcia wynikających ztąd w ostatnich czasach sporów między duchowieństwem unickiém a rzymsko-katolickiém, oraz szkody dla unickiego kościoła, w czerwcu 1869 r. żądał wyjaśnienia pomienionego prawa w tém znaczeniu, iżby dla wyznania unickiego nadane zostały te przywileje, które w myśl artykułu 200 służą od początku wyznaniu prawosławnemu.“ Żądanie to wzięte zostało na uwagę i nadano mu właściwy kierunek, do czasu zaś zdecydowania takowego, wstrzymano wyrzeczenie względem nadesłanych do kancelaryi spraw unickich przedstawień co do zaliczania do tego lub do innego wyznania dzieci, zrodzonych w mięszanych małżeństwach unitów z rzymsko-katolikami.

Dopóki kwestya objaśnienia prawa o małżeństwie z r. 1836, co do wyznania unickiego i nadania mu w przedmiocie małżeństw mięszanych praw cerkwi prawosławnéj, nie zostanie rozstrzygnięta w drodze prawodawczéj — byłoby niesprawiedliwością poddawać w ogóle unitów opowiedzialności w drodze kryminalnéj za niezachowywanie wypływających z tych praw obowiązków pod względem wychowywania dzieci zrodzonych w mięszanych małżeństwach, w szczególności zaś niesłuszną byłoby rzeczą karać sądownie małżonków Dyakowskich zato, że opierając się na przepisie artykułu 139 prawa o małżeństwie, którém kierowało się wielu innych unitów pozostałych bez ukarania i którzy wychowywali swoje córki w obrządku rzymsko-katolickim. Prócz tego ksiądz Nikon Dyakowski za niesprzyjanie widokom rządu i zaniedbanie obowiązków pasterza, skazany został w tych czasach na oddalenie od obowiązków i zesłanie wraz z rodziną na mieszkanie do miasta Nowgorodu pod dozorem policyjnym. Każdy wydany przeciwko niemu wyrok sądowy, z którym nie jest połączona utrata niektórych praw i przywilejów w myśl art. 92 kodeksu kar głównych i poprawczych nie może być wykonany inaczéj, jak przez odesłanie winnego do konsystorza dyecezalnego w Chełmie — co w obecnym razie byłoby trudném do wykonania.

Po przedstawieniu j. w. ministrowi oświecenia powyższéj sprawy z tą opinią: że chociaż wyrażone w pomienionych wyrokach tłumaczenie przedmiotu téj sprawy odnośnie do art. 124, 200 i 201 obowiązującego prawa o małżeństwie należy uważać za odpowiednie, — lecz z powodu braku wyraźnego przepisu ku obwinieniu małżonków Dyakowskich o odciągnięcie swych dzieci od wiary, przy względzie na istniejący w chełmskiéj dyecezyi zwyczaj i wyjaśnione wyżéj okoliczności, byłoby właściwiéj przerwać dalsze sądowe działanie w téj sprawie; j. w. hr. Dymitr Andrejewicz Tałstoj, w dniu 17 listopada r. b., raczył zatwierdzić pomienioną opinię.

O czém kancelarya do spraw unickich ma honor zawiadomić W. Pana celem zarządzenia środków ku przerwaniu dalszego sądowego dochodzenia w sprawie przeciwko małżonkom Dyakowskim.

Dołączone do odezwy W. Pana numer 4656 akta śledcze przy niniejszém zwracają się.

Zarządzający kancelaryą Kakoszkin.

Sekretarz Waszkiewicz.

II.

Konsystorz chełmski grecko-unicki dnia 22 lutego (3 marca kor.) 1873 nr. 313 do wielebnych ojców dziekanów.

Niejednokrotnie podnoszoną była kwestya, w jakiéj wierze winny zostawać dzieci, zrodzone w małżeństwach mięszanych grecko-unitów z rzymsko-katolikami. Obecnie jeden z proboszczów dyecezyi chełmskiéj (sam Popiel. Prz. kor.) zażądał bezzwłocznéj dyecezyi w tym przedmiocie z powodu zaszłéj w jego parafii wątpliwości i niewłaściwego w tym względzie tłumaczenia prawa o małżeństwie z r. 1836.

Kwestya ta była przedmiotem sądowego rozpoznania w dwóch tutejszych sądach w upłynionym r. 1872 z okoliczności oskarzenia unity o wychowanie swoich córek, zrodzonych w małżeństwie z rzymsko-katoliczką. Sąd policyi poprawczéj na zasadzie art. 124 prawa o małżeństwie z r. 1836 uznał tychże małżonków, którzy wychowywali swoje córki w wyznaniu matki, winnymi odciągnięcia swoich dzieci od wiary i skazał ich na karę art. 196 kod. kar. gł. i poprawczych, Po zaapelowaniu od tego wyroku przez podsądnych do sądu kryminalnego, ten ostatni uznał ze swéj strony oskarzenie tychże małżonków o odciągnięcie od wiary swych córek za zasadne. Przyczém sąd kryminalny równie jak i sąd poprawczy kierowały się następującemi uwagami.

„Stósownie do art. 120 prawa o małżeństwie z r. 1836, małżeństwa osób wyznania unickiego pod względem zawarcia i rozwiązania małżeństwa podlegają przepisom kościoła wschodniego; artykuł ten jest specyalny i z ducha jego wyraźnie okazuje się, że do małżeństw unitów, przepisy odnoszące się do innych wyznań, nie należących do kościoła wschodniego, nie mogą być stósowane, najważniejsza zaś i jedyna gałęź kościoła wschodniego, o któréj szczegółowo mówi prawo o małżeństwie z r. 1836, jest wyznanie prawosławne; z tego więc wnosić należy, iż prawodawca nie dając żadnych szczegółowych w tym względzie objaśnień i wyrażając się tylko w artykule 124 ogólnikowo, miał na myśli przepisy odnoszące się do wyznania prawosławnego i tém samém chciał, aby prócz innych skutków z zawarcia i rozwiązania małżeństw wynikających, dzieci zrodzone w małżeństwie unitów z osobami innych wyznań, były wychowywane w wierze grecko-unickiéj.

Uznając ze swéj strony pogląd ten za zgodny z przepisami unickiego kościoła, uważając za zasadne pomienione tłumaczenie art. 124 o małżeństwie, za odpowiednie interesom rządu i za ochraniające ludność unicką przeciw intrygom źle myślących naruszycieli rozporządzeń rządowych, mających znaczenie prawa, między innemi postanowienia hr. namiestnika w Królestwie Polskiém, objawione w okólniku dyrektora głównego komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 11 maja 1866 r. nr. 74, konsystorz w uzupełnieniu rozporządzenia swego z dnia 13 maja 1871 r. nr. 907 zawiadamia o powyższém waszą wielebność dla podania do wiadomości podległego wam duchowieństwa. — Administrator dyecezyi chełmskiéj, starszy katedralny kanonik Popiel. Sekretarz Gosowskij.“

NIEMCY.

* **Berlin**, 4 grudnia. Półurzędowa Provinzial Corr. długi przynosi artykuł, uzasadniający postępowanie rządu w obec ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. Organ ten w blizkich z rządem stojący stósunkach, wymienia wszystkie przekroczenia księdza Arcyb. co do praw majowych twierdząc, że ks. Arcybiskup dał przez to powód do wzburzenia i poruszenia umysłów w W. Ks. Poznańskiém naturalnie nie na korzyść rządu. Artykuł swój temi niedwuznacznemi kończy Prov. Corr. słowy: „Nie ulega żadnéj kwestyi, że środkami, jakie ks. Arcybiskup przeciw prawom majowym używa nie tylko umysły mieszkańców W. Ks. Poznańskiego trzymane są w ustawicznem rozgorączkowaniu, ale nadto rozstrój, jaki już i tak na polu narodowém i kościelném w prowincyi poznańskiéj panuje, jeszcze się więcéj przez to podnosi. W tym kierunku i stanowisko prasy polskiéj jest bardzo charakterystyczném. Zebrawszy wszystkie te fakta razem, to osoba hr. Ledóchowskiego przedstawia nam obraz prałata, stawiającego jawny opór państwu, jego prawom i przepisom, z zasadniczą przeciw nim występującego opozycyą i winnego tylu i tak ciężkich przewinień, które z dnia na dzień ponawia, że nie może już być żadnéj wątpliwości, że dłuższe jego pozostanie w urzędzie nie godzi się z publicznym porządkiem. Z tego powodu są wszystkie warunki ku temu, aby na podstawie prawa o kościelnéj władzy dyscyplinarnéj rozpocząć proces, zmierzający do pozbawienia ks. Arcybiskupa jego biskupiego urzędu.“ Na powyższy artykul rządowego organu, odpowiada Germania następującemi słowy: „Stanowisko polskiéj prasy jest takiém, że Dziennik Poznański wcale nie wypiera się swego liberalizmu, tak że nawet teraz nie może się porozumieć z innemi klerykalno usposobionemi polskiemi organami — nowy to dowód, że liberalizm i kościół stoją z sobą tak w sprzeczności jak chrześcianin i anti-chrześcianin. Co się tyczy reszty uwag Prov. Corr., nie mamy na nie odpowiedzi. Właśnie ks. Arcybiskup poznański był z wszystkich pruskich prałatów najwięcéj znanym z swéj lojalności i jedynie walka na polu wolności sumienia zmusiła go do zajęcia w obec rządu obecnego stanowiska. Wiedzą o tém dobrze panowie z Prov. Corr., ale wiedzą oni jeszcze prócz tego wiele więcéj a pomimo tego — kłamią!“

Z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych nie mamy wiele więcéj do zapisania nad to, cośmy już w wczorajszym donieśli numerze. Izba po przyjęciu prawie jednogłośnie, bo tylko sześć głosów a między temi dwa ministrów padło przeciw wnioskowi Bernardta, projektu zniesienia opłaty stemplowéj od dzienników i kalendarzy, obradowała nad etatem administracyi leśnéj i sprawdzaniem wyboru deputowanego ks. Handjery, który uznała za ważny. O 4 godzinie zakończyło się posiedzenie.

Na dzisiejszém posiedzeniu stały na porządku dziennym przedmioty mniéj interesujące szerszą publiczność. Podnieść tu tylko należy, że w dniu dzisiejszym składali deputowani, którzy po raz pierwszy zasiedli krzesła poselskie, prawem przepisaną przysięgę, ku czemu zawezwani piśmiennie przez marszałka Izby deputowani z Szlezwigu i Holsztynu Krüger i Ahlmann odpisali marszałkowi, iż z wiadomych przyczyn (pisaliśmy już o nich swego czasu) mogliby tylko złożyć przysięgę na konstytucyą z pewném zastrzeżeniem. Po ceremonii przysięgi przystąpiła Izba do trzeciego czytania projektu zmiany podatku gruntowego i następnie obradowała daléj nad budżetem państwa na rok 1874.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 2 grudnia. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są opisami uroczystości, iluminacyi, przemówień najrozliczniejszych deputacyi i tym podobnych lojalności ludów Przed i Zalitawii w dzień 25-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Że i Galicya nie pozostała w téj mierze po za innemi, owszém rwała się, aby na wyskoki zamanifestować swą wiernopoddańczą lojalność dla osoby monarchy austryackiego, o tém wiemy, niemniéj wiemy, że in gratiam téj „uroczystości“ sejm galicyjski, nie pomny, że żywot jego liczy się na dnie, a przed nim tyle pracy — odroczył się niemal na cały tydzień. Z dzienników wiedeńskich jednakże trudno nam się dowiedzieć, jak przyjęte zostały przez monarchę deputacye Galicyan, widocznie utonęły niepostrzeżenie w morzu zapomnienia i nie doznają nawet téj przyjemności, jakiéj doznała deputacya lwowskiego Szomer Israela, z któréj posłuchania znajdujemy w prasie wiedeńskiéj obszerniejszy zapisek. Cesarz na przemówienie dr. Kohna miał dowiadywać się o niektóre szczegóły tego zacnego stowarzyszenia a żegnając — polecił mu stać niezłomnie u boku cesarza i dynastyi, i wiernie strzedz państwa i idei państwowéj.

Amnestya cesarska, ogłoszona z powodu święcenia 25-letniego jubileuszu rozciąga się jedynie na przestępstwa o obrazę majestatu i członków domu cesarskiego a nie przestępstwa polityczne i prasowe, jak to z początku sądzono. W ten sposób łaska cesarska zredukowaną została do nic nieznaczących rozmiarów, bo w Austryi w ogóle przestępców, do których odnosi się amnestya, bardzo mało.

W przesileniu gabinetowém węgierskiém nie zaszły od dni kilku żadne znaczniejsze zmiany. Główne trudności, jakie przyjdzie przezwyciężyć wzmocnionemu nieco w swém stanowisku prezesowi gabinetu p. Szlavemu przy złożeniu nowego ministerstwa polegają w wyszukaniu odpowiedniego ministra skarbu. Pester Lloyd apeluje do Kolomana Szell, poufnego i krewnego Deaka, wzywając go, aby objął spuściznę Lonyay'a i Kerkapoly'ego; do téj chwili jednakże ani Szell, ani żaden z proponowanych kandydatów nie mógł zdecydować się na przyjęcie tak niewdzięcznego zadania.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 grudnia. Dzień dzisiejszy pamiętny zamachem stanu święci République Française obszernym wstępnym artykułem, wymierzonym przeciw bonapartystom. Dzień ten jest równocześnie pamiętnym dniem bitwy pod Champigny, w której papiezcy żuawi pod jenerałem Charette z nieustraszonem męztwem wytrzymywali atak nieprzyjaciela. W trzechletnią rocznicę téj bitwy odprawiały się w dniu dzisiejszym po kościołach żałobne nabożeństwa, poczém nastąpiło poświęcenie pomnika postawionego poległym. Przy uroczystości téj był obecnym jenerał Boissenet w imieniu ministra wojny, jenerał Ducrot głównodowodzący podówczas armią paryzką nie przybył na ten obchód uniewinniając nieobecność swą udaną chorobą. Jenerał Ducrot wydał był wychodząc podówczas w sto tysięcy żołnierza z Paryża przeciw oblężniczym Niemcom proklamacyą, w któréj zapowiedział, że albo wrócą zwycięzcą, albo zginie. „Mort ou victorieux,“ pamiętne te słowa pozostawszy tylko szumnym frazesem osławiły do tyla jenerała, że nadano mu przydomek Le général ni l'un ni l'autre. Przypomnienie bitwy pod Champigny musi z tego powodu być więcéj kompromitującém aniżeli przyjemném jenerałowi.

Komisya trzydziestu do praw konstytucyjnych wybraną została ostatecznie po długich wysileniach mozołach. Najoczywistszy to dowód jaki rozstrój panuje w Izbie wersalskiéj i na jak różnorodne rozpada się takowa frakcye. Rząd i prawica przeprowadza jednakowoż swoje i przeważną większość komisyi stanowią członkowie prawicy.

Łamy dzienników francuskich przepełnione bez wyjątku encykliką najnowszą Piusa IX. Organa rządowe z wielkiém zadowoleniem zapisują wystąpienie Papieża przeciw Niemcom i Włochom. Français grozi prawie rządom niemieckiemu i włoskiemu oświadczając, że Bóg dał obecnym obrońcom kościoła taką broń do ręki, któréj nie znali nawet ich poprzednicy. Assemblée Nationale uważa sprawę papiezką za sprawę Boską. Ton ten dzienników w bliskiéj z rządem stojących styczności jest najlepszym dowodem, że gabinet ks. Broglie pomimo wystąpienia zeń ministrów Ernoul i de la Bouillerie, jest tak samo klerykalny jak dawniéj.

Zaręczają na pewno, że ks. Larochefoucauld Biscaia obejmie stanowisko francuzkiego ambasadora w w Londynie a markiz de Noailles ma zająć miejsce posła przy dworze włoskim. Dotychczasowy sekretarz francuzkiéj ambasady w Petersburgu ma być zamianowanym posłem w Waszyngtonie. Fournier i Gabriac nie chcieli przyjąć ofiarowanéj im téj posady. Są to tylko wprawdzie pogłoski, ale na pewnych oparte podstawach.

Do jakiego stopnia zajęta publiczność procesem Bazaine'a i z jaką niecierpliwością oczekuje wyroku wojennego sądu, okazuje się najdowodniéj że coraz różne a nawet bajeczne obiegają w tym względzie pogłoski po stolicy Francyi. Dzisiaj rano np. opowiadano na pewno, że marszałek Bazaine uciekł z Trianon. Naturalnie, że niebawem pogłoska ta okazała się fałszywą. W tym miesiącu już zakończy się cały ten wielkiéj doniosłości proces — jak — trudno odgonąć. Rodzina oskarzonego marszałka w wielkiéj jest obawie, bo posądza przewodniczącego ks. d'Aumale, że celem zdobycia sobie popularności w kraju stara się o pozyskanie sędziów za skazaniem marszałka. Charakterystycznem jest przytém stanowisko liberalnéj prasy niemieckiéj, która bierze niejako w obronę marszałka Bazaine'a (ma może ku temu powody?!). Najświeższy bowiem telegram prywatny National Zeitung z Paryża donosi, że dotychczasowy przebieg procesu powinien każdego bezstronnego przekonać, iż cały akt oskarzenia nie ma najmniejszéj podstawy. Uzasadnienie tak kategorycznego sądu, pozostawiając liberalnemu berlińskiemu dziennikowi, podnieść musimy tu przecież, że właśnie dotychczasowy przebieg procesu wykazał jak najoczywiściéj, iż marszałek Bazaine nie miał wcale zamiaru walczenia i zwalczania nieprzyjaciela, ani obrony Metzu. Że bezczynnością zniszczona najsilniejsza i najlepsza armia Francyi mogła nietylko wielką zrobić dywersyą nieprzyjacielowi, ale nadto w połączeniu, kiedy to było możebném z Mac-Mahonem, pobić go nawet i zmusić do honorowego pokoju; o tém téż nikt nie wątpi, że cała wina za to spada na głównodowodzącego marszałka, bo jenerał naczelny odpowiada za swych podkomendnych.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 2 grudnia. Wzburzenie, jakie wywołała w Madrycie sprawa „Virginiusa", widocznie niknie a zachowanie się rządu coraz więcéj znajduje poparcia. Opinia publiczna tém się pociesza, że honor hiszpański wyszedł z całéj téj afery nienaruszony a jedynie stronnictwo występujące za utrzymaniem niewolnictwa poniosło dotkliwą porażkę. Dobre zrobiło wrażenie, iż układy w téj mierze toczyły się bezpośrednio z Waszyngtonem, a jenerał Sickles, osobistość nie lubiona, odegrał podrzędną jedynie rolę.

Jenerał Moriones przybył na czele 10,000 żołnierza oo Pampelony; wojska jego, również jak i Karliści mocno ucierpiały z powodu różnych chorób. Stojący pod jego rozkazami jenerał Primo de Rivera donosi z Lerin, że w kilkugodzinnéj walce z czterema batalionami i 200 kawalerystami karlistowskimi zdobył ogromne zapasy zboża i mąki i 30,000 bydła (?). Wiadomości karlistowskie zapewniają, że don Karlos wkroczył do Vitorii. Doniesienie to więcéj jest niźli wątpliwém.

Z pod Kartageny żadne dziś ważniejsze nie dochodzą nas wiadomości; wiemy tylko tyle, że bombardowanie trwa bez przerwy, lecz bez widocznego skutku; wojska rządowe przygotowują się do szturmu na fort San Julian. Słychać, że admirał Chicarro nie śmie przypuścić ataku, nie dowierzając załodze okrętu „Larogossa." Bombardowanie poczyniło w samém mieście znaczne spustoszenia; między innemi zgorzał wielki lazaret. Liczba rannych bardzo jest znaczną. Szpitale wojskowe przepełnione, brak lekarzy i lekarstw.

ANGLIA.

* **Londyn,** 2 grudnia. Z złotego wybrzeża pomyślne, bo zawiadamiające o zwycięztwie Anglików dochodzą wiadomości. Pierwsze z tych zwycięztw odniesioném zostało 3 listopada pod Dunquah. Aszantawie zaatakowali przeważnemi siłami mały zastęp wojska angielskiego i tegoż sprzymierzeńców afrykańskich, zostali jednakże odparci, zebrali się atoli na nowo i z podwójną uderzyli na nieprzyjaciół zaciekłością. Walka trwała 4 godzin. Straty angielskie nie wielkie — Aszantów straty, walczących pod zasłoną, nie wiadome. Dnia 5 uderzyli Aszantowie w przeważnéj sile na Abrakampa, — Anglicy jednak otworzyli z obwarowanéj pozycyi morderczy ogień, — któremu oprzeć się nie zdołali przeciwnicy. Lecz dopiero 7go miała rozstrzygająca rozegrać się walka. — Aszantowie bili się z początku z ogromną zaciętością, nagle jednakże opanowała ich trwoga, skutkiem czego rozpoczęli odwrot, który wkrótce zamienił się w dziką ucieczkę. Przeszło 15 tysięcy nieprzyjaciół pozostawiło w pospiechu swój obóz, amunicyą, broń itd. na pastwę Anglików.

Tak jak dziś rzeczy stoją, nie ma obawy aby Anglicy byli z téj strony Prah niepokojeni. Inwazya przeto jest ukończona, a protektorat wolne ma ręce. Od roku 1826 nie ponieśli Aszantowie tak dotkliwéj klęski, jak tę pod Abrakampa. Po stronie angielskiéj raniono tylko 20 ludzi. (?)

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Greifswalde, 4 grudnia. Przed deputacyą tutejszego sądu powiatowego rozpoczęło się dzisiaj przy wielkim natłoku publiczności postępowanie kryminalne przeciw 17-letniemu Fritz Schütt, posądzonemu o zamordowanie Anny Boeckler.

Korfu, 3 grudnia. Parowiec Lloyda „Jonis" rozbił się w podróży z Triestu do Smyrny przy przylądku Angelo.

Petersburg, 4 grudnia. Car, carowa i w. księżna Marya przybyły tutaj. — Dziennik urzędowy ogłasza rezultat administracyi państwa na rok 1872, wedle którego okazuje się przewyżka w dochodach 629,000 rubli wynosząca.

Petersburg, 4 grudnia. Wedle ogłoszonego w dzienniku urzędowym zestawienia finansowego podniosły się w rosyjskim zarządzie finansowym w ostatnich pięciu latach od 1868—72 dochody w ogóle o 24 prt. — rozchody zaś w tym samym przeciągu czasu o 18 procent.

Madryt, 4 grudnia. Ostrzeliwanie Kartageny nie ustaje. Eskadry mocarstw zagranicznych opuściły na żądanie komenderującego jenerała przystań pod Escombrera. Wojska jenerała Moriones zajęte są zerwaniem komunikacyi pomiędzy miastami Pueblą a Logrono.

Haga, 4 grudnia. Wedle urzędowéj z Penang przysłanéj depeszy przybyła wyprawa holenderska d. 25 listopada do przystani pod Aczynem. Na kilku okrętach pojawiła się cholera, dla czego zajęto Poelonassi w zatoce aczyńskiéj i urządzono tam lazaret dla cholecznych. Operacye jeszcze się nie rozpoczęły; ulewne deszcze padają.

Penang, 4 grudnia. Wedle nadesłanych tu z Sumatry doniesień, oszańcowało się około 70,000 Aczynów w Kratonie. Wojska holenderskie nie rozpoczęły jeszcze ruchów zaczepnych.

Nowy Jork, 4 grudnia. Z Hawany donoszą, że dowódzcy ochotników wydali manifest, w którym oświadczają zaufanie swe do jeneralnego kapitana p. Jovellar i zapowiadają, że będą posłuszni rozporządzeniom władzy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 5 grudnia.

— * **Teatr polski.** Jutro w teatrze miejskim po raz szesnasty opera narodowa Moniuszki: Halka.

— * **Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski** odebrał uwiadomienie, że w naznaczonym na dzień 23 b m. terminie sądowym toczyć się zarazem będzie sprawa o przeniesienie ks. ks. wikaryuszy Logi do Mórki, Powałowskiego do Łopienna, Goczkowskiego do tutejszego kościoła archikatedralnego i Steffen'a do Sobótki.

— * **Wedle rozporządzenia arcybiskupiego** z dnia 23 listopada zamieszczonego w urzędowym dzienniku kościelnym dla obu archidyecezyi, ma być wydawany od czasu do czasu tak zwany „Schematismus", jaki i w innych wychodzi dyecezyach. Schematyzm ten ma obejmować zupełny spis duchowieństwa obu archidyecezyi, statystykę pojedyńczych parafii i krótki opis wszystkich kościołów. W tym celu przesłany został duchownym szemat, wedle którego odnośne wiadomości mają być sporządzane. Szemat ten wypełniony ma w przeciągu sześciu tygodni być przesłany na ręce odnośnych dziekanów.

— * **Na Pismiennictwo Polskie** napisane przez p. Chociszewskiego otrzymaliśmy od p. Dulińskiéj per p. Zupańskiego tal. 5, p. K. Potworowskiéj z Sielca 2 tal., p. E. Tomickiego z Borucina 1 tal. 6 sbr.

— * **Generalny urząd pocztowy** chwycił się bardzo skutecznego sposobu, by od 1 stycznia r. p. zapewnić wczesne abonowanie gazet. Każdy urząd pocztowy albowiem zwróci uwagę abonenta na to, że w dniu 31 b. m. kończy się abonament jego, dla czego powinien go odnowić jak najwcześniéj, jeżeli chce mieć dostawione sobie bez przerwy i kompletne numera gazety, którą abonuje. — „Jeżeli abonament oświadcza wydane w téj mierze rozporządzenie, — na pismo codzienne lub tygodniowo przynajmniéj trzy razy wychodzące ponowiony zostanie dopiéro w ostatnich dwóch dniach bieżącego miesiąca, lub na mniéj często wychodzące pismo wtenczas dopiéro, gdy jeden jego numer już wyszedł, natenczas wydane już numera, o ile w ogóle jeszcze dostawione być mogą, na wyraźne tylko żądanie dostawione zostaną, w takim razie musi abonujący zapłacić 1 sbr. portoryum za pismo, jakie przesłać będzie trzeba do miejsca nakładowego."

— * **Generalny dyrektor poczt** p. Stephan zwracał podczas ostatniéj podróży inspekcyjnéj uwagę swoją nie tylko na sprawy administracyjne lecz i na urządzenie budowlowe poczt. Bezpośrednio po jéj ukończeniu wydał rozporządzenie do głównych dyrekcyi poczt, w którém złożył zrobione w téj mierze spostrzeżenia swoje. Nasamprzód zauważa w niém pan Stephan, że lokale służbowe nie odpowiadają jeszcze wszędzie wymaganiom, jakie obecnie mieć trzeba do ich urządzenia tak ze względu na zdrowie urzędników jak i publiczności. Ekspedycye więc listów wszystkie powinny się znajdować nie w sieniach, lecz w zamykanych i obszernych przedpokojach, opalać się dających. Tak samo mają lokale, w których składają się pakunki, ze względu na zdrowie urzędników być opalane.

— * **Z dniem 1 stycznia 1874 r.** zaprowadzone postaną pocztowe adresy, których każdy będzie musiał użyć co paczki pocztą przesyła.

— * **W środę odbyła się w tutejszym** gmachu regencyjnym pod przewodnictwem nadradzcy regencyjnego p. Wegner konferencya w sprawie kolei żelaznych, w któréj wzięli udział reprezentanci król. regencyi, król. dyrektoryum policyi, dyrekcyi budowy fortecy, magistratu, izby handlowéj, komisaryatu kolei żelaznych, dyrekcyi kolei górnoszląskiéj, poznańsko-kluczborskiéj i marchijsko-poznańskiéj. W konferencyi téj, która trwała od 10 godziny przed południem z dłuższą przerwą do późnego wieczora, chodziło o 4 punkta:

1. Położenie dworców towarowych, przyczém objawiono zdanie, że nowo się założyć mające dworce towarowe kolei żelaznych poznańsko-kluczborskiéj, poznańsko-słupskiéj i poznańsko-pilsko-belgradkiéj powinny być wybudowane na wschód od dworca towarowego kolei górnoszląskiéj a na zachód od linii, którą tworzy przedłużenie W. Rycerskiéj ulicy ku Górnéj Wildzie. Stanowcze jednak postanowienie zależeć będzie w każdym razie od ostatecznéj decyzyi co do nowych budowli fortecznych.

2. Koléj poznańsko kluczborska ma oprócz tego założyć stacyą pod Dębcem a relse swe osobowe poprowadzić tak pod koleją górnoszląską aby kończyły się albo na stronie południowéj dworca centralnego w peronie nakształt języka; albo, jeżeli to niemożliwe ze względów kolejowo-technicznych, ma najpierw przed stanowczym gmachem stacyjnym kolei górnoszląskiéj być wybudowany osobny budynek stacyjny, któryby za pomocą tunelu mógł być połączony z koleją górnoszląską a dozwalał przedłużyć swe relse w kierunku do Piły i Belgardu.

3. Do król. ministerstwa wojny należy ostatecznie podać wniosek o przebicie muru fortecznego w przedłużeniu W. Rycerskiéj ulicy i wybudowanie tam nowéj bramy.

4. Nie można było zgodzić się ostatecznie do co zaprowadzenia komunikacyi dla pieszych w kierunku staréj żwirówki wrocławskiéj, z Poznania do Mullackshausen, nad lub pod relsami kolei górnoszląskiéj, ponieważ reprezentant téj kolei oparł się ze względów kolejowo-technicznych wybudowaniu mostu a dyrektor budowy fortecy oświadczył, że połączenie za pomocą tunelu nie podobne ze względów fortyfikacyjnych.

— * **P. Mukułowski** sprzedał p. Oskardowi Wilde dobra Strychowo w powiecie gnieźnieńskim, mające 2000 morgów obszaru, za 110,000 tal.

— * **Dnia onegdajszego** spóźnił się pociąg pospieszny z Wrocławia o 3 kwadranse, przybywszy tu dopiero o ½6. Powodem tego opóźnienia było dłuższe zatrzymanie się na stacyach, zkąd zabrano i przywieziono tu 400 rekrutów.

— * **W nocy z dnia 2 na 3** bm. włamali się złodzieje do sklepu restauracyinego przy Wilhelmowskiéj ulicy i zabrali z niego 4 pudełka pięknych cygar, parę nowych butów, likiery itd.

— * **W domu przy Fryderykowskiéj ulicy** No. 16 umarł w przeciągu trzech dni krawiec S. wraz z trojgiem dzieci. Terminator jego, który był zresztą bratem zmarłego, opuścił pomieszkanie zabrawszy jednak z sobą rozmaite rzeczy, nie będące jego własnością.

— * **Podczas obławy policyjnéj** schwytano dnia onegdajszego wewnątrz miasta pięć kobiet podejrzanego sposobu życia.

— * **Z nowo budującego** się browaru Stocka pod Bartoldowem spadł onegdaj po południu czeladnik ciesielski z trzeciego piętra i tak sobie bardzo czaszkę przytem skaleczył, że mózg odkryty został. Zaniesiono go natychmiast do lazaretu miejskiego.

— * **Donoszą nam z Rogoźna,** iż w dniu 26 zm. odbyły się tamże wybory na reprezentantów miasta. Wybrano dwóch Polaków, dwóch Niemców i jednego żyda. Na wybory stawili się prawie wszyscy Polacy.

— * **Z wojny francuzkiéj.** Przed sądem w Gdańsku stawał dawniejszy feldwebel z 3 kompanii pionierów fortecznych w 9 korpusie, Fryderyk Löwner, dziś miejski urzędnik budowniczy w Gdańsku. Oskarzony był o oszczerstwo i obrazę kapitana Graffundera i porucznika Menzela. Sprawa miała się jak następuje. Löwner walczył we Francyi jako feldwebel, a po wojnie wystąpił ze służby jako całkowicie do służby nie zdatny, przyczem przyznano mu pensyą inwalidów piątéj klasy. Pensya ta zdawała się Löwnerowi za nizka, ztąd czynił wnioski o wyższą wywodząc, że w wycieczce pod Metz na St. Remy pełnił służbę oficerską dowodząc plutonem, a nawet i całą kompanią. Komenda korpuśna zapytała kapitana Graffundera i porucznika Menzela, czy tak było, ci zaś dali o Löwnerze niekorzystne świadectwo. Löwner udał się z zażaleniem o to do ministra wojny i napisał, że dawniejsi przełożeni jego tylko z osobistéj nienawiści ku niemu tak o nim poświadczyli, a dalej o swojéj działalności w wojnie tak się rozpisał: Podczas bitwy 7 października 1870 r. stała 3 kompania pionierska od godziny 1 po południu aż pod wieczór na drodze do Mézières; dowodzili kapitan Graffunder i porucznik Mezel, aż adjutant przywiózł rozkaz uderzenia na St. Remy. Graffunder odebrał rozkaz od adjutanta, poszedł z nim do domu i zameldował się nagle chorym. Menzel zawiadomił o tém kompanią i objął komendę. W drodze wyniósł się Menzel za kompanią, a wielu żołnierzy wystąpiło z szeregów, skoro granaty przed nimi padać poczęły. Wtedy Löwner sam objął dowództwo kompanii uporządkował i do St. Remy doprowadził. „Czy to także było z osobistego strachu, tak kończył Löwner list do ministra, że kapitan Graffunder przez cały czas oblężenia nie kazał broni nabijać, albo czy inne miał do tego powody, tego nie wiem." O te zarzuty i wyrażenia zrobiono Löwnerowi proces. Löwner rozpoczął dowód prawdziwości swych twierdzeń i powołał kilku świadków, po których wysłuchaniu sąd uznał dowód prawdziwości za wystarczający, od zarzutu oszczerstwa Löwnera uwolnił i tylko za obrazę na 10 tal. kary go skazał. (Gaz. Tor.)

— * **Kaliszanin** pisząc o przedstawieniu Zbójców Szyllera, jakie w Kaliszu dawało towarzystwo dramatyczne pana Trapszy, odzywa się z wielkiém uznaniem i pochwałami dla p. Kosakowskiego byłego artysty sceny tutejszéj, który w rzeczonéj tragedyi występował w roli Franciszka. Był to gościnny jego występ, po którym stale przez Trapszę do jego towarzystwa zaangażowanym został.

— * **Jak się dowiadujemy,** zakończył już w Krakowie komitet księgi zbiorowéj „Wisła" wydanéj na cześć i dochód Pawła Stalmacha, czynności swoje i w poniedziałek 8 grud. ma nastąpić pod przewodnictwem Wład hr. Koziebrodzkiego wręczenie dzieła p. Stalmachowi w Cieszynie wspólnie z kwotą czystego zysku z wydawnictwa pozostałą która czyni około 3500 zł. — Pożądanémby było, aby na uroczystość tę i z Poznania kto podążył.

— * **Pogrzeb syna Mikada.** Piszą z Japonii do Journal des Debats: Dnia 18 września Mitzudo Hamuro, jedna z morganatycznych żon Mikada, powiła nieżywego syna. Natychmiast wydano rozkaz zabraniający w całém państwie używania narzędzi muzycznych i trunków aż do pogrzebu księcia, który według starożytnego zwyczaju otrzymał imię pogrzebowe Wakamidzu-tera Ibikono-Mikoto, co znaczy: „zmarły pomimo swojéj mądrości." Jednocześnie wezwano urzędników od pierwszéj do szóstéj klasy włącznie znajdujących się w Yeddo, aby udali się do pałacu dla złożenia wielkiemu szambelanowi wyznania swojego żalu z powodu tak bolesnéj straty. Nieboszczyk Wakamidzu-tera był jedynym synem Mikada. Orszak pogrzebowy opuścił mieszkanie monarchy o jedenastéj godzinie z rana w następującym porządku: trzech oficerów konno w ubraniu dworskiém, pół szwadronu jazdy, oddział gwardyi cesarskiéj z kolbą do góry podniesioną; dwudziestu ludzi ubranych biało z chorągwiami białemi i czerwonemi (barwy japońskie), dwunastu flecistów ubranych biało, dwudziestu ludzi niosących drewnianą bez żadnych ozdób trumnę i równie ubranych biało; dwóch ludzi w bieli niosących dwie skrzynie drewniane osłonięte białą materyą i zawierające podarunki dla nowego Kami (półbożka, gdyż podług dogmatu religijnego w Japonii mężcy potomkowie mikadów w prostéj linii stają się po śmierci swéj półbożkami), pięć powozów, w których znajdowali się różni urzędnicy ubrani biało z czarnemi zasłonami na głowach; oddział artyleryi konnéj, oddział straży cesarskiéj, pół szwadronu jazdy, powóz próżny i nakoniec dwóch ludzi niosących dwie drewniane skrzynie z podarunkami, osłonięte materyą błękitną. Orszak rozciągał się na przestrzeni zajmującéj około kilometra i udał się prosto ku pagórkowi Toshimo-Oka, znajdującemu się wewnątrz miasta i który wybranym został na miejsce ostatniego spoczynku dla członków rodziny cesarskiéj, od czasu, gdy ta opuściwszy dawną swoją rezydencyą w Kioto przeniosła się do Yeddo. Pogrzebowi towarzyszyły tłumy ciekawych.

— * **Syn księcia Bismarcka,** bawiąc w Marsyli nie bardzo był zadowolony z przyjęcia, jakiego tam doznał. Messager du Midi opowiada, że tajna policya dała polecenie dwom swoim agentom, śledzić nieodstępnie gościa, który podobno zniecierpliwiony natrętną jéj opieką zaniósł skargę do konsulatu niemieckiego w tém mieście.

— * **High-Life.** W Paryżu dnia 23 listopada odbyły się zaślubiny wicehrabiego Gontaut-Biron, syna posła francuzkiego w Berlinie, z księżniczką Heleną Trubecką. Ojciec pana młodego zajęty sprawami państwa nie mógł być świadkiem téj uroczystości, na któréj znajdowali się wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego i całe prawie wyższe towarzystwo paryzkie. Ślub odbył się najprzód w kościele rzymsko-katolickim, a następnie w kaplicy grecko-katolickiéj w Paryżu, gdyż księżniczka jako Rosyanka jest wyznania prawosławnego.

— * **Tematа.** W roku zeszłym zwierzchność uniwersytetu warszawskiego zadała studentom na rok bieżący następujące tematа rozpraw dla uzyskania medali: 1) Na fakultecie historyczno-filologicznym: a) w oddziale klasycznym: „Wyjątki z poezyi Solona" zrobić rozbiór i objaśnić pod względem gramatycznym i historycznym; b) w oddziale historycznym: „Byt ekonomiczny Litwy i Rusi południowo-zachodniéj w XVI i XVII wieku;" c) w oddziale słowiańsko-ruskim: „Rodzaje i czasowanie słowa ruskiego." 2) Na fakultecie fizyczno-matematycznym: „O ziarnach proteinowych i krystalloidach." 3) Na fakultecie prawnym: „Teorya państwowa Arns'a." Rozbiór dogmatyczny i krytyczny teoryi Arns'a. 4) Na fakultecie lekarskim pozostawiono na rok bieżący temat zadany w roku zeszłym: „O wpływie jadów na serce." Rozprawy na wszystkie pomienione tematа rozpisane dla uzyskania medalów, mają być złożone w bieżącym 1873/4 roku akademickim.

— * **Lord Walter-Scott,** wnuk sławnego poety, bawi obecnie w Paryżu.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 6 grudnia Mikołaja apost.; w kalendarzu słowiańskim Jaragniewa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godzinie 3 minut 45.

Dnia 6 grudnia 1382 zjazd walny w Zwoleniu. — 1517 zaślubienie w Barze Bony Zygmuntowi I. — 1549 burzliwy sejm w Piotrkowie. — 1663 bitwa z Moskalami pod Ostrą.

Koźmin, 3 grudnia. W dniu 1 b. m. w dzień targu przyszło dwoch włościan z wsi pobliskiéj do rzeźnika tutejszego i jeden z nich żąda słoniny krajowéj, nadmieniając, że nie chce amerykańskiéj; pomimo tego daje mu rzeźnik amerykańskiéj, którą włościanin téż płaci, lecz nie znając różnicy zapytuje się kogoś, co to za słonina; dowiedziawszy się, że amerykańska, oddaje ją rzeźnikowi i żąda zwrotu swych pieniędzy. — Rzeźnik słoniny odebrać nie chce a chłop idzie na policyą i prosi o wymiar sprawiedliwości. Nie zastawszy burmistrza sekretarz miejski wysyła policyanta, ażeby spór załatwił. Policyant przyszedłszy z włościaninem do jatki tłumaczy mu wraz z rzeźnikiem, że amerykańska słonina równie dobra, a gdy go przekonać nie może, wypycha go za drzwi. Na to występuje drugi włościanin w obronie swego towarzysza; rozpoczyna się kłótnia pomiędzy policyantem a włościaninem, policyant uderza włościanina pałaszem w głowę tak, że ten bezprzytomnie na ziemię upada, drugiego zaś aresztuje i odprowadza na ratusz. Prócz kilku najbliższych całéj sprzeczce tłum ludu zachowuje się dotychczas spokojnie, bierze rannego włościanina do studni dla obmycia mu ran i otrzeźwienia. Wtém wypada z ratusza z dobytym pałaszem ten sam policyant, ów sędzia pokoju, wbiega w zebrany tłum ludzi rąbiąc i bijąc spokojnie stojących aż wreszcie wydarł mu ktoś pałasz i złamał, jemu zaś udało się umknąć z pośród naturalnie już rozburzonego tłumu, który po tym napadzie dopiéro zbierać się zaczął przed ratuszem, ażeby zanieść skargę na policyanta i prosić o uwolnienie niesłusznie aresztowanego. Lecz jakież było wszystkich zdziwienie, gdy nagle ukazuje się wojsko, przeznaczone tu do pilnowania złoczyńców w więzieniu tutejszém, a kolbując i bijąc aresztuje kogo mu się podoba. — Tłum rozszedł się, ale oburzenie wielkie i jeden pyta drugiego, od jakiego to czasu zaprowadzono w Koźminie kodeks rosyjski. — W téj chwili dowiaduje się, że całe to zajście prokuratorowi oddane zostało dla wytoczenia skargi o zakłócenie spokoju publicznego przeciw rozmaitym osobom.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Illustrowanego** wyszedł numer 309 i zawiera: Z teki ś. p. Artura Grottgera (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Listy z wystawy wiedeńskiéj. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Rozbitki na brzegach Jutlandyi (z drzeworytem). — Zarysy obywatelskiéj działalności historyka Długosza (dokończenie). — Wspomnienia z podróży po Kaukazie (d. c. z drzeworytem). — Korespondencya z Ameryki. — Na stepie, powieść Tadeusza Jer. ego Steckiego (dokończenie, z 2 drzeworytami). — Szachy. — Rebus. — Korespondencya ze Lwowa (dokończenie). — Studya z literatury zagranicznéj (d. c.). — Wiązanka nowości. — Północ i Południe, powieść (dokończenie). — Mylne drogi, nowella z niemieckiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 grudnia.

LUZIŃSKIEGO: GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Szółdrski z Popowa, Szuman z Tunowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Mielęcki Janusz z Nieszawy, Malczewski z żoną z Świnarek, Dorożyński z Wołynia, Stachecki z Krakowa, ks. Danielewski z Hildesheim, Meyer i Ferber z Hamburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 5 grudnia.

Żyto: cena regulacyjna 62½, — na grudzień 62½, grudzień styczeń 62½, styczeń-luty 62½, luty-marzec 62½, na wiosnę 62½. kwiecień-maj 62.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 20 5/12, grudzień 20½-20⅝, styczeń 20 5/12, luty 20 11/24, marzec 20½, kwiecień 20 7/12, kwiec.-maj 20 7/12-⅔, maj 20¾.

Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 grudnia 1873 roku.	Ceny. Najwyż. tal. sgr. fn.	Średnia. tal. sgr. fn.	Najniższa. tal. sgr. fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3 18 —	3 17 —	3 16 —
średniéj . . .	3 13 9	3 12 6	3 12 —
pośledn. . . .	3 11 3	3 10 —	3 7 6
Żyta ciężkiego . 40 .	2 22 —	2 21 —	2 20 —
średniego . . .	2 19 —	2 18 —	2 17 —
pośledn. . . .	2 16 —	2 15 6	2 15 —
Jęczmienia wielk. . 37 .	2 10 —	2 7 6	2 6 —
drobn. . . .	2 8 9	2 6 3	2 5 —
Owsa . 25 .	1 15 —	1 13 9	1 12 —
Grochu do gotowan. 45 .	2 22 6	2 21 3	2 20 —
Grochu na paszę . . .	2 17 6	2 17 —	2 16 —
Rzepiu zimowego . 40 .	— — —	— — —	— — —
Rzepiku zimowego . . .	— — —	— — —	— — —
Rzepiku latowego . . .	— — —	— — —	— — —
Tatarki . 35 .	2 10 —	2 9 —	2 7 6
Kartofli . 50 .	— 16 —	— 15 —	— 14 —
Wyki . 45 .	— — —	— — —	— — —
Łubinu żółt. . 45 .	2 2 6	2 1 3	2 — —
niebiesk. . . .	1 27 6	1 26 3	1 25 —
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	— — —	— — —	— — —
Koniczyny białéj . . .	— — —	— — —	— — —

* **Mąka.** Berlin, 4 grudnia. Pszenna nr. 0. 12½-11½ tal. No. 0. i 1. 11½-11 talar., rżana nr. 0 10⅝-½ tal., nr. 0 i 1 10-9½ talarów.

Giełda berlińska, 4 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-93 tal. wedle gatunku żąd., żółta 85-88 tal. z kolei płac., na grudzień 87½-88¼, grudzień-styczeń 86¾-87, kwiecień-maj 86¾-87, maj-czerwiec 86½-¾ talarów płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 61-71 tal. wedle gatunku żąd.; rosyjskie 60½-61½ tal. ze statku i śpichrza, pośledne — tal. z dworca płac.; krajowe 66-69 tal. z dworca płac., na grudzień 63⅝-½, grudzień-styczeń 63-⅝, styczeń-luty 63½-¾, kwiecień-maj 63¾-64¼, maj-czerwiec 63⅝-¾ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 58 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-58 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski 54-56, galicyjski 48-51½, pomorski 54-57, wschodnio i zachodnio-pruski 51-55 tal. z dworc. pł., na listopad-grudzień 53¾, na styczeń-luty —, kwiecień-maj 53¾-54⅝ tal. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 61—69 tal., na paszę 56—60 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo na listopad — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19 tal.; na grudzień i grudzień-styczeń 19-18¾, kwiecień-maj 20-21 tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 24 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 21 tal. 20 sbr. płac., na grudzień 20 tal. 28 sbr. do 21 tal., grudzień-styczeń 20 tal. 21-25 srb., kwiecień-maj 20 tal. 20-22 sbr., maj-czerwiec 20 tal. 29-23 sbr. płac.

Giełda wrocławska, 4 grudnia.

Koniczyna czerwona: stale; pośledna 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14¾-15¾.

Koniczyna biała: bez zmiany, pośledna 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo niżéj, na grudzień 63½-62-½, grudzień-styczeń 60-62-½ pł. i żąd., styczeń-luty —, kwiecień-maj 63¾-⅝ pł. maj-czerwiec — tal. płac., czew.-lipiec — tal.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 53¾, kwiecień-maj 51¾, styczeń-luty — tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spokojnie; w miej. 19-⅛ tal. żąd.; na grudzień 19¼, grudzień-styczeń 19¼, styczeń-luty 19⅜ tal. żąd., kwiecień-maj — płac.

Okowita za 100 litr. po 100% staléj; w miejscu 20-⅝ tal. żąd., 20 tal. płacono; na grudzień 20¾, grudzień-styczeń 20¾, kwiecień-maj 21, czerw.-lipiec 21¾ tal. płac.

Na targu. W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów.

Ustanowienie miejsk. dep. targ.		towar piękny tal.	sg.	fn.	średni tal.	sg.	fn.	pośledni tal.	sg.	fn.
	Pszenica biała	—	—	—	9	—	—	8	16	—
	„ żółta	—	—	—	8	20	—	8	8	—
	Żyto	—	—	—	7	10	—	7	3	—
	Jęczmień	—	—	—	7	—	—	6	20	—
	Owies	—	—	—	5	16	—	5	10	—
	Groch	—	—	—	6	15	—	5	5	—
	Rzep	—	—	—	8	—	—	7	20	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—

	Pszenica biała	—	—	—	9	—	—	8	16	—
	„ żółta	—	—	—	8	20	—	8	8	—
	Żyto	—	—	—	7	10	—	7	3	—
	Jęczmień	—	—	—	7	—	—	6	20	—
	Owies	—	—	—	5	16	—	5	10	—
	Groch	—	—	—	6	15	—	5	5	—
	Rzep	—	—	—	8	—	—	7	20	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—
		—	—	—	—	—	—	7	22	—
		—	—	—	—	—	—	7	20	—
		—	—	—	—	—	—	6	20	—
		—	—	—	—	—	—	6	5	—
		—	—	—	—	—	—	5	6	—
		—	—	—	—	—	—	5	25	—
		—	—	—	—	—	—	6	20	—
		—	—	—	—	—	—	6	5	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 5 grudnia 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: spok.
grudzień 83
na wiosnę 85¼

Żyto: spok.
listopad-grudzień 61¾
na wiosnę 61⅜
maj-czerwiec 61½

Oléj rzep.: spok.
grudz.-stycz. 18¼
na wiosnę 18 11/12
jesień 21

Okowita: stale
w miejscu 21-⅛
grud. 20¾
na wiosnę 20⅝
maj-czerw. 20⅝

BERLIN, 5 grudnia 1873.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen.

Celem wyboru sześciu Kandydatów na posłów do parlamentu zaprasza wyborców z **pow. kościańskiego** do **Kościana** do oberzy pana Gąsiorowskiego na

12 grudnia rb.

o godzinie pół do 3-ciéj po południu (6501)

KOMITET.

Księgarnia

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

poleca

wielki zbiór książek stósownych na podarki gwiazdkowe. (6300)

Walne powiatowe zebranie Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych odbędzie się **w Sremie dnia 14 bm.** w hotelu p. Kadzidłowskiego o godz. 1 z południa. Na porządku dziennym między innemi wybór nowego prezesa. O liczny udział wszystkich członków prosi ustępujący prezes

Julian Bukowiecki.

(6500)

Księgarnia **Tygodnika Wielkopolskiego** poleca:

Mecherzyńskiego

Historyą literatury polskiéj dla młodzieży

za cenę 1 talara 6 sgr.

Siemieńskiego

Wincenty Pol i jego poetyczne utwory

za 1 tal. 20 sgr.

Wasilewskiego Edm.

POEZYE

wydanie V-te za 1 tal. 10 sgr.

POEZYE

Ludwika Mierosławskiego:

Szuja	za 20 sgr.
Pugaczew	za 10 sgr.
Żelazna Maryna . .	za 20 sgr.
Bitwa Grochowska .	za 10 sgr.

Antykwarnia „Tygodnika Wielkopolskiego“ **poszukuje**

Łukaszewicza

wiadomość historyczną o Dyssydentach

wydaną r. 1832 w Poznaniu.

Otwarte miejsce.

Posada rektorska przy tutejszéj wyższéj szkole dla chłopców wakuje i ma natychmiast być znowu obsadzoną. — Tymczasowa pensya 560 tal. włącznie z wynagrodzeniem za komorne wynoszącém 60 tal.

Nauczyciele, posiadający potrzebną kwalifikacyą, zechcą zgłoszenia swe przy dołączeniu świadectw i biegu życia przesłać tu franco do dnia 15 mb. (6503)

Oborniki, 2 grudnia 1873.

Deputacya szkólna.

STARK,
burmistrz jako przewodniczący.

W antykwarni Tygodnika Wielkopolskiego nabyć można następujących dzieł:

Kajsiewicza X. Hier. Kazanie o siedmiu boleściach Matki Najśw. 1855, Poznań. 2½ sgr.

Falkenstein Karl. Thaddaeus Kościuszko nach s. öffentl. u. häusl. Leben gesch. II Aufl. 1834. Lpz. opr.

Kurzwell Edouard, officier polonais. Idée de la République de **Pologne** et son état actuel. 1840, Paris. 15 sgr.

Libelta Pism pomniejszych tom I i II opr. za 25 sgr.

Wielogłowskiego Emigracya polska 20 sgr.

Czarlińskiego X. Bonaw. Wizerunek Xiążęcia katholickiego t. j. Kazanie na pogrzebie J. O. X. J. M. Janusza Korybuta na Zbarażu Wiśniowieckiego, Kon. Kor. Krzemien. Starosty. 1637 Lublin. 1 tal. 15 sgr.

Odstępcy. Paryż, 1860, w drukarni L. Martinet'a. 6 sgr.

Małżeństwo mieszane, uważane według zasad kościoła Rzymsko-Katolickiego. 1839. Lipsk. 5 sgr.

Zaleski Bohdan. Poezye. 1841, Paryż. 20 sgr.

Pruszcza P. H. Klejnoty stołecznego miasta **Krakowa,** albo Kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego. 1861, Kraków. 25 sgr.

Bełza WI. Zamek Grójecki. 5 sgr.

Ziołkowski X. Mowa żałobna na pogrzebie serca ś. p. **X. Leonb Przyłuskiego** 1865 r. Gniezno. 5 sgr.

Dembołęcki X. Wojciech. Pamiętniki o **Lissowczykach** czyli przewagi Elearów polskich r. 1619—1623. opr. 1 tal. 5 sgr.

Św. Wita życie, przez Przyjaciela Dzieci. 1854, Gniezno. 6 sgr.

Wiarus księdza **Prusinowskiego,** 1849—1850 opr. 15 talarów.

Wielkopolanin wyd. przez ks. **Prusinowskiego** 1848 — 1850. Zbiór kompletny. 15 talarów.

Pielgrzym polski, pismo polityczne i literackie. 1833. Paryż. 2 tal. 10 sgr.

Ciceronis Orationum Tomi duo — edit. Sturmii. 1551, Basileae. 15 sgr.

— Reden, gegen Catilina. 1835, Stuttgard. 3 sgr.

Meisteri Chr. Fr. G. Principia Juris criminalis Germaniae communis auditorum usibus destinata. III edit. 1767, Goett. — acc. Kayser Carl V Peinliche Halsgerichts-Ordnung. ibid. 15 sgr.

Fabricii Stephani. Sacrae conciones in S. Prophetarum, quos minores vocant. 1641, Bernae, in fol. 15 sgr.

Uwiadomienie!

Wszystkim panom (6349)

inserentom

jako też **Towarzystwom, Stowarzyszeniom, zakładom,** obwieszczenia ogłaszającym w pismach publicznych, polecam moją

ekspedycyą anonsów

dla wszystkich dzienników, pism ilustrowanych, dzienników fachowych itd. do łaskawego użycia.

Ceny oryginalne.

Przy większych zleceniach odpowiedni rabat stósownie do wyboru dzienników.

H. Albrecht,
BERLIN. W.
Friedrichsstr. 74, przy Jägerstrasse.

W księgarni **Tygodnika Wielkopolskiego** nabyć można

III. część

Jul. Turczyńskiego

Rozbioru dzieł

Adama Mickiewicza,

obejmującą

DZIADY

za cenę 1 tal.

Herbatę czarną w najlepszych gatunkach funt począwszy od 1 tal.

prószа funt po 4 i 5 złp.

Arak de Mandarin butelkę 1 tal. poleca (6509)

J. N. Piotrowski.

W sobotę (6506)

kiszki z kapustą.

Wyszynk piwa składowego [now. waru]

F. Rakowski,
restaurator browaru akcyjnego.

Śledzie opiekane

poleca (6509)

J. N. Leitgeber.

Młoda wykształcona osoba, biegła we wszelkich robotach damskich, która od najmłodszych lat do wyręczenia i towarzystwa saméj pani używaną była, prosi znów o podobne miejsce tu lub w Królestwie. Adres **B. R. poste rest. Miłosław,** franco. (6499)

Panna służąca do pokoi natychmiast wstąpić może do Hotelu pod czarnym orłem. (6470)

Mniejsze mieszkania

po 60—100 tal. rocznéj dzierzawy są do wynajęcia — **Grobla 25.** (6507)

Abonament na kwiaty.

W skutek wielu życzeń gotów jestem teraz do urządzania dekoracyi stołów do kwiatów na abonament. (6505)

Antoni Krug,
(Św. Marcin) Wysoka ulica Nr. 5.

Loterya

budowy tumu kolońskiego.

Głów. wygr. 25,000 tal.

Najmniejsza wygrana 20 tal.

Losy oryginalne po 1 tal.

sprzedaje i rozsyła

I. JULIUSBURGER,
Wrocław.

Kantor loteryjny:
Rossmarkt Nr. 9 I ptro.

Za dodaniem 2½ sgr. prześlę w dwa tygodnie po ukończoném ciągnieniu urzędowy wykaz wygranych franko. (6288)

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1845.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

A. BATBIEG'O

Nowy wykład

Ekonomii politycznéj

przekładu

W. STRAŻYŃSKIEGO

zamiast za 3 talary 10 sgr.

dla

abonentów

„Tygodnika Wielkopolskiego“

za

1 talara.

Sól kuchenną z Schönebeck

sprzedaje w miechach oryginalnych o 125 funt. netto po 3 tal. 16 sgr.

[6504] ADOLF ASCH.

Na życzenie wielu dobrodziejów, których w Karlsbadzie miałem zaszczyt poznać, przybyłem do Poznania i polecam się Szanownéj Publiczności do

natychmiastowego usuwania

nagniotków, narostków, guzów z odziębienia, wrośniętych paznogci itd.

bez bólu, jedynie za pomocą tynktury, bez użycia nożów lub innych narzędzi ostrych.

Z licznych udzielonych mi świadectw podnoszę świadectwo J. K. W. księcia Adalberta pruskiego, radzcy zdrowia dr. Badt, tajn. radzcy komisyjn. Franciszka Wallnera, które wraz z wielu innemi chlubnemi świadectwami wyłożone są do łaskawego przejrzenia. (6329)

W pomieszkaniu mojém można zemną mówić codziennie, niezamożni od 5 godziny po południu.

H. Rossner z Krakowa,

praktyczny operator nagniotków,

Butelska ul. Nr. 8, I piętro.

Słabości piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie, Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites). Ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i marmeniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe z soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (1871)

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Opinia zaszczytna rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi. (1848)

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

Ból zębów!

Czy takowy reumatycznéj jest natury, czy przez wypróchniałe powstał zęby, łagodzi się za pomocą **dr. J. G. Popp'a anaterynowéj wody do ust.** Przy dłuższém używaniu łagodzi drażliwość bólu zębów za zmiany powietrza a tém samém zapobiega powrotowi bólów. Nader znakomitą okazała się także przez to, że zapobiega cuchnięciu z ust. (248)

Tylko prawdziwa w Poznaniu u **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin Nr. 11 i **A. Duchowskiego,** (H. Kirsten wd.) Podgórna ul. Nr. 14.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

są niezawodnym środkiem przeciw cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, cuchnącemu oddechowi, zawrzodowaceniu, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie, spowodowanym przez ciągłe palenie tytuniu lub używanie merkuryuszu. Lekarze zalecają je szczególniéj kaznodziejom mówcom i śpiewakom. (1846)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolasch. —

Poszukuje się

kupna wsi

od 1000 do 1500 mórg. Reflektujący zechcą się zgłosić i zarazem przesłać swoje anszlagi pod adresem **P. P. poste restante Buk.** (6428)

Pośredników wyklucza się.

W boru **ocieszyńskim,** pod **Obornikami** sprzedaje się każdą **Środę, Czwartek** i **Piątek brzezina porządkowa** każdego gatunku. (6469)

J. A. Piotrowski.

Sekundaner, chcący się poświęcić zawodowi **gorzelniczemu,** poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmują się franco sub lit. **M. P. poste rest. Stajkowo.** (6502)

Urzędnik gosp., kawaler, z dobremi poleceniami, z prowadzeniem rejestrów, buchalteryą i kasowością dokładnie obeznany, poszukuje miejsca jako ekonom lub kasyer. Bliż. wiad. N. N. p. r. Czarnków. (6286)

Kucharz bezżenny, znający się na ogrodownictwie, znajdzie od Nowego Roku miejsce. Adres: **Września poste restante.** (6472)

Teatr amatorski

Towarzystwa „Stella“:

Na korzyść budowy teatru polskiego.

W niedzielę dnia 7 grudnia 1873 r. na sali dawn. Hôtelu Saskiego:

Wybory do rady miejskiéj.

Qui pro quo.

Śpiew solowy.

Na ogólne żądanie:

Lekcya śpiewu.

Na zakończenie:

Mazur

odtańcz. w 4 pary w kost. krakowskich.

Biletów dostać można w księgarni „Tygodnika Wielkopolskiego“ p. Edmunda Callier, Wilhelmowska ulica i w handlu p. Knaflewskiego (Nowy Bazar) Wodna ul. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. [6510]

Zarząd.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 4 grudnia.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	101⅛ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105⅛ p.
dito dito dito	4	98⅜ p.
Obligi długu państwa	3½	91¾ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	119¼ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82⅛ p.
dito	4	92½ p.
dito	4½	100⅜ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	90 p.
dito dito szląskie	3½	81¾ p
dito lit. A.	4	91½ pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	80⅛ p.
dito	4	90¼ p.
dito	4½	99½ p.
dito II serya	5	104 p.
dito nowe	4	90 p.
ditto ditto	4½	99½ p.
Listy rent. poznańskie	4	94⅜ p.
dito pruskie	4	95½ p.
dito szląskie	4	95¾ p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	80½ p.
Berliński bank (stare)	4	66 p.
dito dito (nowe)	4	82 ż.
Berliń. stowarz. bank.	5	84⅛ p.
dito dito kasowe	4	283⅜ p.
Berliń. bank lombard.	5	39 p.
Berliń. bank meklers.	4	100 p.
Berliń. bank meklers. i produktów	5	101¼ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	59¾ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	74⅛ p.
dito prow. weksl.	4	— ż.
dito wekslowy	4	61¼ p.
Centr. bank budowl.	5	59 p.
Centr. bank stowarz.	4	66¾ p.
Darmstadzki bank	4	155-6-5⅝ pł.
dito zwany Zettelbank	4	104¼ p.
wski bank kredyt.	fr.	121½ p
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	100 ż.
Niem. bank Union.	4	75½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	173-4¾ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	97½ p.
Hanowerski bank	5	102⅞ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	50 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	81¼ ż
Magdeb. bank pryw.	4	105 p.
Meinigski bank kredyt.	4	109 p.
Austryack. zakład. kred.	5	136½-8¼-7¾ p.
Austr.-niemiecki bank	4	88½ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	61¾ p.
dito dito produk.	5	26 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	105 p.
Pozn. bank prow. weks.	4	6¾ ż.
Pruski bank	4½	190 p.
Pruski zakład kredyt.	4	44½ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	89-8½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	110½ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	92¾ p.
dito Nordend.	4	13½ p.
Niemieckie tow. budo.	5	57 p
Stowarzysz. immol.	4	87½ p.
Browar Gratweil	5	68½ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	31¼ p.
dito dito lit. B.	5	19½ p.
Dortmund Union (stare)	5	82⅜ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	97½ p.
dito Laura	5	159½ p.
dito Lauchhammer	5	77 p.
dito Marienhütte	5	76 p.
dito Massener	4	95¼ p.
dito Redenhütte	5	45¾ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	57 ż.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	47 p.
Kramsta fabr.	5	91 p.
Berln. Passage.	6	39½ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	32⅞ p.
Bergsko-marchijska	4	109¾ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	100⅝ pł.
dito szczecińska	4	158 p.
Czeska koléj zach.	5	98⅞ p.
B zesko-grajewska	5	26¾ p.
Kolońsko-mindeńska	4	151⅛-⅞-⅛ p.
Krefeld-kępińska	5	25 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	98¾-9¼ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	41¼ pł.
Hanowersko-altenb.	5	47 p.
Koléj Rudolfa	5	70 pł.
Leodium-Limburg.	4	18⅜ p.
Marchijsko-poznańska	4	42 p.
Magdeburg-halb.	4	130 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	186½ pł
dito lit. B.	3½	167½ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	199⅝-200¼ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	116¾ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	104¼-¾-½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	34½ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	124¾ pł.
Reichenberg-pard.	4½	65½ p.
Nadreńska	4	145-7-6¾ pł.
dito lit. B.	4	90½ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	26 p.
Rumuńska koléj	5	34 p.
Rosyjska koléj państ.	5	95⅛ p.
Schwajc-Union	4	14⅛ p.
dito zachod.	4	40½ p.
Starogardzko-poznań.	4½	100⅛ ż.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	83¼ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	38 ż.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	60 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	63 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	69 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	65⅜ p.
dito papier.	4⅕	61⅛-¼ pł.
dito losy z 1854.	4	95½ p.
dito losy z 1858	fr.	108⅛ ż.
dito losy z 1860	5	91⅝ p.
dito losy z 1864	fr.	81½ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	133⅛ p.
dito dito 1866	5	131 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	78⅞ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75½ ż.
dito nowe	5	75¼ p.
dito likwidacyjn.	4	64⅜ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	102¼ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98 p.
dito nowa	5	98½ p.
Renta francuzka	5	92⅛ p.
Rumuńska pożyczka	8	100
Pożycz. turecka z r. 1865	5	44½ p.
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113¾ p.
Napoleonsdory	1	5. 10½ p.
Imperyały	1	5. 15¼ p.
Dolary	1	1. 11⅝ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		88 7/16 p.
Rosyjskie noty bank.		81⅜ pł.
Francuskie noty bank.		— p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 5 grudnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94½ ż.
Nowe listy zastawne	4	90 p.
Listy rentowe pozn.	4	94¼ ż.
Prowinc. obligacye	5	100½ p.
Powiatowe obligacye	5	100⅜ ż.
Powiatowe obligacye	4½	94 ż.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100½ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	90 p.
dito dysk. komand.	4	185 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	77 ż.
dito dito wekslowy	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	50 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Mening.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	62½ p.
dito produk.	5	25 p.
Austr. zakład kredyt.	5	136 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	104 p.
dito prow. i weks.	4	6 ż.
Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	114 ż
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	96½ p.
dito dito.	4½	104½ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	120 p.
Obligi długu państwa.	3½	91⅞ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	104⅛ p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	152 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	44 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42 p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	188 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	146 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 ż.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	99 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	18½ p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	202 p.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	104 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	34 ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	16 p.
dito zachod. akc. z.	4	38 ż.
Tamines-land. akc. z.	4	7 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	81 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	98½ p.
dito 1885	6	99 p.
Włoska renta	5	60 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	89 p.
dito renta papierowa	4⅕	61 p
Austr. renta srebrna	4⅕	65¼ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	88⅛ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	81⅜ ż.
Poż. tur. z 1865	5	60 ż.
dito dito z 1869	6	— p.

Losy.

Brunświckie	—	22 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	90 p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4¾ ż.
400 frc. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	60 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	96 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	86 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	162 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.